

CENY OGŁOSZEN.

człed tekstem t. j. 1-za strona 40 gr.
 1 w. m-m i tam, str. 6 lam, w tekście
 10 gr., nakroki 20 gr., swym. 10 gr.
 strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-
 raż. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr. dla
 robot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
 o 50 proc. drożej; ogłoszenia szrafic-
 na i trójkolorowe o 100 proc. drożej;
 ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
 -y ogłoszeń stałych są o 25 proc. sz-
 droższe.
 1 w. m. w 1 lamie szer. 70 mm. (stron-
 amów) w wydaniu prowizjonalnem 75 p.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 68008.

WIGILIA.



Wieczera wigilijna na ścianie w wiejskiej chacie.

NAJPIEKNIJSZA GWIAZDKA. Zatwierdzone awanse 17 tysięcy osób. SPEŁNIONA ZAPOWIEDŹ.

WARSZAWA, 24.12 — Prezes Rady Ministrów zatwierdził po raz drugi w tym roku awanse w służbie funkcjonariuszy państwowych. Awanse obejmują 17 tys. osób i dotyczą urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych PP, straży granicznej, straży więziennej, PKP, poczty i telegrafów oraz służby leśnej.

Awanse te w grupach najwyższych od 4-ej do 5-ej obejmują 140 osób, w grupie do 6-ej 500 osób.

Wszystkie pozostałe: ponad 16 tys. do

tyczą funkcjonariuszy niższych tj. od grupy 7 do 11.

Uwzględniając awanse w pierwszym kwartale r. b. w ilości 11 tys. osób należy stwierdzić, że rok bież. jest pierwszym od szeregu lat w którym zagadnienie awansów urzędniczych uwzględnione zostało w tak szerokich rozmiarach. Należy mieć nadzieję, iż w związku z awansami rozgorczenie wśród niższych pracowników państwowych o czym obszernie piszemy na stronie 5-ej dzisiejszego „Echa” niewątpliwie zniknie, lub conajmniej zmaleje. Nadmienić należy, iż artykuł umieszczony na 5-ej stronie drukowany o kilka godzin wcześniej aniżeli depesza o zatwierdzeniu awansów nie traci mimoto na aktualności ze względu na całokształt poruszonych i niestety prawdziwych bolączek.

AWANS STAROSTY ROSICKIEGO.

ŁÓDŹ, 24.12 — Jak się dowiadujemy starosta łaski Rosicki oraz starosta sieradzki zostali awansowani do 6 stopnia służbowego, wicestarosta kaliski do 7. Prócz nich awansowanych zostało kilkunastu urzędników i urzędniczek z Urzędu Wojewódzkiego i Łódzkiego i starostw.



Wojska powstańcze zdobyły 3 sztandary sowieckie. POGŁOSKI O GENERALE MANGADA.

AVILA, 24.12. — Agencja Havasa donosi: Wczoraj po południu przybył do Avili gen. Franco. Po przeprowadzeniu konferencji z generałem Mola i Saliquet odjechał on wieczorem do Salamanki.

Rozeszły się pogłoski, że milicjanci rządowi, którzy ostatnio przeszli na stronę powstańców w odcinku Toledo, oświadczyli, że są wysłani przez gen. Mangada, który ma zamiar poddać się dowództwu powstańczemu wraz z podległymi sobie namadryckim frontie oddziałami.

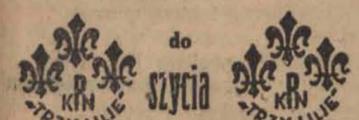
SPOKOJ.

SALAMANKA, 24.12. — Na froncie madryckim i pod Escuralem panuje spokój. Artyleria rządowa bombardowała pozycje powstańcze pod Brunette, Villanueva, Delacarta, Boddilla i Delmonte. Artyleria powstańcza ostrzeliwała wysunięte pozycje pod Madrytem.

EWAKUACJA KOBIET I DZIECI.

PARYŻ, 24.12. — Z Perpignan donoszą, że w obawie przed bombardowaniem odbywa się ewakuacja kobiet i dzieci wzdłuż całego śródziemnomorskiego wybrzeża Hiszpanii. Setki osób udają się do wiosek w głębi kraju, mniej narażonych na niebezpieczeństwo bombardowania. Niektórzy wyjeżdżają do pogranicznych miejscowości francuskich.

JED WABIE I NICI



cerowania.
 ŻADAC WSZĘDZIE.

Król Wiktor Emanuel III na stole operacyjnym.

PARYŻ, 24.12 — Havas donosi z Rzymu, że król Wiktor Emanuel 3-ci poddał drobnej operacji chirurgicznej.

ZWYCIĘSTWO POWSTANCÓW.

SEWILLA, 24.12. — Radiostacja powstańcza komunikuje: W Andaluzji wojska narodowe zajęły miejscowości Carpio Pedro, Abad i Villa Franca de Cordoba, pomiędzy Cordobą a Bujalencem. Nieprzyjacieli nie stawiali większego oporu, mimo to poniosł ciężkie straty w ludziach i materiale wojennym. Na pozostałych odcinkach bez zmian. Podczas zdobycia Boddella del Monte wojska narodowe zdobyły trzy sztandary, z których jeden miał rosyjski napis „Przecia Brygada Międzynarodowa”. Na obojowisku wojska rządowe porzuciły 126 zabitych, z których tylko jeden był milicjantem hiszpańskim. Zofierze 15 pułku rządowego przeszli na stronę wojsk narodowych. Lotnictwo narodowe intensywnie bombardowało onegdaj przedmieścia Madrytu.

DAJSZE ATAKI.

PARYŻ, 24.12 — We wczorajszym numerze „Echa de Paris”, naczelny redaktor tego dziennika posel de Kerillis, w dalszym ciągu atakuje ministra lotnictwa Cota, który pociągnął do odpowiedzialności „Echa de Paris” za rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości na temat dostarczania przez Francję samolotów rządowi madryckiemu.

De Kerillis podtrzymuje w dalszym ciągu swe poprzednie informacje i twierdzi, że samolot „Devoitin 510” przybył już do Barcelony w ubiegłą sobotę. De Kerillis twierdzi, że jakoby francuskie ministerstwo lotnictwa wydało anarchom i komunistom katalońskim najnowszy typ samolotów wojskowych, który nie został jeszcze wprowadzony w armii francuskiej.

OKRĘT ODPLEYNAŁ BEZ ZAKŁADNIKÓW

PARYŻ, 24.12 — Z Saint Jean de Luz donoszą: rokowania między rządem baskijskim w Bilbao a władzami powstańczymi w Burgos, prowadzone za pośrednictwem dra Junod, delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża, o wymianie zakładników nie dały wyników. Wymiana miała się odbyć w wigilię Bożego Narodzenia. Nie doszło do porozumienia w sprawie zakładników, miało wczoraj wsiąść na torpedowiec angielski i wyjechać z Bilbao do Saint

Jean de Luz. Wobec zerwania rokowań, kontrtorpedowiec odplynął.

ARESZTOWANIE ANGIELSKIEGO MAJORA.

TETUAN, 24.12 — Agencja Stefani podaje, że aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa majora angielskiego Macfye. Grozi mu kara śmierci. Macfye był agentem w Irlandii na Bałkanach, w Kongo belgijskim i w południowej Afryce.

MONETY Z ŻAGŁOWCEM Nowe wzory.

WARSZAWA, 24.12. — Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o ustaleniu wzorów monet srebrnych wartości 2 i 5 zł. Od dnia 23 grudnia r. b. monety srebrne wartości 2 i 5 zł. będą bite również według nowych wzorów, których wizerunki podane są jako załącznik do omawianego rozporządzenia. Monety te będą miały obieg na równi z monetami srebrnymi wzorów dotychczasowych.

2-go stycznia posiedzenie komisji skarbowej.

WARSZAWA, 24.12 — Przewodniczący komisji skarbowej Sejmu rozesał dn. 23 bm. do członków komisji następujące pismo:

„Posiedzenie komisji skarbowej odbędzie się dnia 2 stycznia 1937 r. (sobota) o godz. 12-iej w sali komisyjnej nr. 4. porządek dzienny: sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa. Sprawozdawca pose Jan Hołynski.

Uwaga: ze względu na terminowość sprawy obecność pp. członków komisji jest nieodzowna.

(—) K. Świątopelk-Mirski“.

W PARYŻU...

PARYŻ, 24.12 — Na środę wieczór zwołane zostało posiedzenie komisji finansowej izby deputowanych w celu wysłuchania przemówienia ministra spraw zagranicznych Delbosa, oraz zatwierdzenia projektu ustawy, upoważniającego do udzielenia dwóch pożyczek: dla państwa polskiego i polsko - francuskiego tow. kolejowego.

Odbiorniki „REX” zużywają minimum prądu. Już przy ograniczeniu 30 watt, zasilanie odbiornika możliwe jest przy jednoczesnym oświetleniu pokoju. Sprzedz. ratalna i za Pożyczki Państwowe.

RADIO-REICHER
 Łódź, ul. Piotrkowska 149.

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa zakończyła swe prace.

MOSKWA, 24.12. — Agencja Tass donosi: Polsko - sowiecka konferencja kolejowa zakończyła swe prace w dniu 22 b.m. Konferencja ustaliła rozkład jazdy pociągów pasażerskich i towarowych i rozstrzygnęła szereg zagadnień, związanych z komunikacją kolejową przez wszystkie punkty pograniczne na granicy polsko - so-

gów pasażerskich i towarowych i rozstrzygnęła szereg zagadnień, związanych z komunikacją kolejową przez wszystkie punkty pograniczne na granicy polsko - so-

Biały parowóz wywołał sensację na peronie poznańskim

POZNAŃ, 24.12. — Wczoraj rano wydarzył się groźny wypadek na przejeździe kolejowym na szosie, wiodącej do Czerwonaka pod Poznaniem. Pociąg osobowy, zdążający z Wągrowca do Poznania, najechał na wóz, naładowany mąką, jadący również do Poznania. Woźnica zdążył w ostatniej chwili zeskokoczyć z wozu, dzięki czemu uniknął śmierci. Jeden z koni został zabity, drugi natomiast wyszedł z wypadku bez szwanku. Wóz uległ całkowitemu zderzeniu. Rozsypaną mąkę zebrali mieszkańcy pobliskiego osiedla bezrobotnych.

Lokomotywa przybyła do Poznania obciążona mąką, tak, że podróżni znajdujący się na peronie sądzili w pierwszej chwili, że pod Poznaniem szalała burza śnieżna. Powodem wypadku była mgła, wskutek której strażnik kolejowy wziął światła pociągu za światła samochodu, gdyż tor kolejowy i szosa biegły w tym miejscu prawie równolegle. W chwili gdy wóz znalazł się na przejeździe, strażnik spostrzegł swą omyłkę i krzykiem w ostatniej niemal sekundzie ostrzegł woźnicę o zbliżaniu się pociągu, ratując go w ten sposób od niechybnej śmierci.

Premier spędzi święta w swym majątku.

WARSZAWA, 24.12 — Premier gen. Sławoj - Składkowski wyjechał na okres świąteczny do swego majątku pod Warszawą.

Wojewoda Jaroszewicz zawiesił działalność rady żydowskiej gmny wyznaniowej w Warszawie.

WARSZAWA, 24.12 — Komisarz rządu wojewoda Jaroszewicz wydał decyzję zawieszającą działalność organów żydowskiej gmny wyznaniowej w Warszawie, tj. rady i zarządu.

Decyzja ta motywowana jest fatalną gospodarką finansową tych organów, które doprowadziły najbogatszą w Polsce gminę żydowską do ruiny.

Kryjówka w ustach pasażerki. REWIZJA W POCIĄGU.

TORUŃ, 24.12 — W Tczewie w pociągu, zdążającym z Warszawy do Gdańska K. O. na sumę ok. 3.000 zł. W czasie ścisłej rewizji znaleziono w jamie ustnej jednej z podróżnych banknot 100 zł.

sięca zł., sto guldenów oraz książeczkę P. K. O. na sumę ok. 3.000 zł. W czasie ścisłej rewizji znaleziono w jamie ustnej jednej z podróżnych banknot 100 zł.

RADIO Kosmos Dogodne warunki nabycia
Echo Już od 21.4. — wł. Tadeusz Nonas Piotrkowska, 190
i inne w firmie — — — Duży wybór części radiowych

**kt nie chce bronić uwodziciela.
 GODNE STANOWISKO ADVOKATÓW.**

BIAŁOGRÓD, 24.12. — Żaden z adwokatów białogrodzkich nie chciał się podjąć ony inż. Stojanowicza, oskarżonego o wodowanie samobójstwa jego narzeczona „Mili D...” riewicza, której ojciec, po straconi i z popełnił samobójstwo.

Tego rodzaju stanowisko białogrodzkiej adwokatury wywołało głębokie wrażenie w opinii publicznej, której oburzenie na Stojanowicza wzrosło do tego stopnia, że rodzina jego zamierza w najbliższym czasie opuścić Białogrod.

RADIO-REICHER
 Łódź, ul. Piotrkowska 149.

Najszczerze życzenia
WESOŁYCH ŚWIĄT
 składa Czytelnikom
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA

**NASTĘPNY NUMER
 ukaże się w niedzielę rano.**



KINO „PALACE” (Piotrkowska 108)

SZCZERPKO i TONKO

w przebojowej, arcywesołej komedii polskiej p. t. „BĘDZIE LEPIEJ”

2 godziny bezustannego śmiechu i humoru! Przebojowe melodie! Kapitalne sytuacje!
W święta 2 poranki. Początek o godzinie 11 rano.

Nasz bezkonkurencyjny program świąteczny !!!

oraz PAN STRONC

W poz. rol. gł.: Niemirzanka, Fertner, Sielański, Żabczyński
Reż.: M. Waszyński. Muzyka H. Wars.

po raz pierwszy na ekranie!
Ceny miejsc od 80 gr.



CORSO

Pat i Patachon

bezkonkurencyjny program świąteczny
PO RAZ PIERWSZY W POLSCE
Królów humoru ulubieńcy publiczności całego świata

„Cyrk Na Okrecie”

w najnowszej, rewelacyjnej bombie humoru i śmiechu p. t. „Cyrk Na Okrecie”
naturalnych „TRZY DOBRE MALPKI” oraz niezrównany BUSTER KRATON w najnowszej arcywesołej farsie
Takiej zabawy jeszcze nie było
Początek w święta o godzinie 12-cj

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHETA

Świąteczny program! Epokowe wydarzenie kinematografii polskiej — film p. t.

Pan Twardowski

W r. gł. największe potęgi aktorstwa polskiego Franciszek Brodniewicz, Maria Bogda, B. Samborski, M. Malicka, M. Znicz, Jaracz, Cwiklińska, Sielański, Stępowski, Barczewska i Węgrzyn
Następny program: „Manewry Miłosne”

JESZCZE DZIŚ

ZDĄŻYSZ NABYC NA GWIAZDKĘ. radioodbiornik: Philips, Elektrit, Telefunken lub inny.

w największej Radioskladnicy

Bracia LAJB

CHRONIE ZDROWIE!

OLLA

GUM.?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

METRO FLIP i FLAP

ADRIA

w filmie p. t. „KOCHANA RODZINKA”
Passepantout i bilety ulgowe nieważne

MIRAZ

RÓŻA

Reprezentacyjny film polski

Dr med. A. KLESZCZELSKI Chirurg — urolog
przeprowadził się na Al. Kościuszki 6D. tel. 174-99 ew. 207-1-0

NOWY ROK zacznijmy rozsądnie! Nie psujmy oczu. Nośmy binokle przy pracy i w domu, które uniemożliwiają psucie wzroku, zastępując Instytut wypo. ważdoeni
INSTYTUT FILTOREX DE PARIS
Piotrkowska 86 II p.
bezpł. demonstracje codz. od 9-12 i 2-5 pp.

SKLEP z dużym pokojem do wynajęcia. Ulica Piotrkowska Nr. 294 na przeciw dużej Hali Targowej. Wiadomość u gospodarza w tymże domu.

NA RATY ubrania, palta, kożuski krótkie i długie, lisy, polecia „Konfekcja Ludowa”, Plac Wolności 7 w bramie, na prawo.

WROZKA chiromantka, przepowiada najtrudniejsze fakty życia wiedzy tajemnej Przejazd 41, oficyjna, parter.

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, łazienką, wygodami do wynajęcia od 10 stycznia 1937 Dowborczyków 20, m. 19 I p. Wiadomość u dozorcy.

ZDARZENIA I WYPADKI.
Zarząd główny Związku Inżynierów Chemików R.P. organizuje w dniach 2-3 maja 1937 r. pierwszy ogólnopolski zjazd inżynierów chemików. Głównymi zagadnieniami obrad będą: chemia na usługach obrony kraju i zagadnienie samowystarczalności w dziedzinie surowców.
Król Leopold III wręczył wczoraj premierowi van Zeelandowi wielką wstęgę orderu korony belgijskiej.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczościowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89.
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

Dr med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci).
przeprowadziła się na ul. Kilińskiego 61, tel. 152-55
przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 wiecz.

Prywatna WENEROLOGICZNA Przychodnia
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 9 do 1 po poł.
Panie, przyjmuje kobieta — lekarz
PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA Lekarzy Specjaliści
przyjmują we wszystkich specjalnościach
Piotrkowska 45 tel. 147-44.
czynny od 9 rano do 9 wiecz.

Dr med. **Nikolaj Bornstein**
Choroby kobiece, ginekologia
mieszka obecnie
Piotrkowska Nr. 292.

Ku uwadze Szan. Pań!

Oszczędzajcie swoje włosy! odrzućcie wszelkie płyny anonimowego pochodzenia. Żądajcie od swego fryzjera wykonania trwałej ondulacji tylko płynami ORIGINAL - WELLA.

Original Wella należy ochronia wasze włosy przed zniszczeniem. Proszę zwrócić uwagę na znak fabryczny WELLA.

Szczerpko i Tonko

w kinie „Palace”.
Największą krajową sensacją filmową jest pierwszy występ w filmie ulubieńców radio-słuchaczy: Szczerpka i Tonka.
Film ten nosi tytuł: „Będzie lepiej”. Jest on owocem rzetelnej współpracy reżysera (M. Waszyński), scenarzystów (Schlechter i Starskiego), kompozytora (H. Wars) operatora (A. Wwverka) i całego zespołu, składającego się z najlepszych sił filmu sceny polskiej.
Prócz Szczerpka i Tonka oraz Pana Stronca, w przebojowej komedii pt. „Będzie lepiej” grają: Loda, Niemirzanka, Antoni Fertner, Stanisław Sielański i Aleksander Żabczyński.
Film pt. „Będzie lepiej” ukaże się na ekranie kina „Palace” w bezkonkurencyjnym programie świątecznym i niewątpliwie przypadnie do gustu publiczności, gdyż cechuje go sentyment, humor i świeżość.
Cała Łódź z radością przyjmie pojawienie się na ekranie kina „Palace” Szczerpka i Tonka, popularnych radio-gwiazdów, których głosy dobrze znane są z „Wesołej Lwowskiej Fali”.
Film „Będzie lepiej” nie tylko wart, ale i trzeba zobaczyć!!! Ogromna popularność, jaką cieszą się Szczerpko i Tonko w całej Polsce z występów „Wesołej Lwowskiej Fali” oraz na scenach i estradach wszystkich miast kraju, dostępnie obecnie niedoścignionych szczytów, z chwilą ukazania się tych przemilczanych wesołków na ekranie, w przebojowej, arcywesołej komedii w otoczeniu najlepszych polskich sił artystycznych.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ szkatuły z biżuterią.

WARSZAWA, 24.12 — W mieszkaniu własnym przy Alejach Ujazdowskich 9 o-kradziono z biżuterii znaną w sferach arystokratycznych p. Józefinę Karszo-Siedlecką. Biżuteria, mieszcząca się w szkatule, przedstawiała wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych i zniknęła z szafy w zagadkowy sposób.

Wzrost konsumpcji — wzrost wpływów.

Podatek od cukru dał 88 milionów.
WARSZAWA, 24.12 — Jedną z poważniejszych pozycji w dziale dochodów państwowych pod nagłówkiem „Podatki Pośrednie” dała w ciągu 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego 129,905 tys. złotych wpływów tj. 10 proc. ogólnego wpływu z danin publicznych i monopolu państwowych. W stosunku do analogicznego okresu z roku ubiegłego podatki pośrednie wykazały wzrost wpływów 6.8 proc.
Podatek od cukru dał w ciągu 8 miesięcy 88 milionów, wobec 80.2 z roku ubiegłego, podatek drożdżowy wykazuje przyrost, 9.3 proc. piwo 3.3 proc.
Wzrost wpływów tłumaczy się wzrostem konsumpcji.

Nowa centrala polskich restauratorów wypowiedziała się przeciwko ugodowemu stanowisku Warszawy.

TORUŃ, 24.12 — Ostatnie w bieżącym roku zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów miasta i powiatu bydgoskiego, jakie przy udziale z górą 50 właścicieli lokali oraz przedstawicieli władz odbyło się w restauracji „Pod Orłem” — z zadowoleniem przyjęło do wiadomości uchwały powzięte w Poznaniu (prezes Józwiak). Torunia (Penkalla), Łodzi (Palejowski) i Lwowa (Kozielec), aby stworzyć nową centralę stowarzyszeń, ponieważ dotychczasowy zarząd główny w Warszawie nie zgodził się na umieszczenie w tytule określenia „centrala chrześcijańskich stowarzyszeń restauratorów”. Bydgoszczanie nie po raz pierwszy publicznie oświadczyli, że z żydami w jednym szeregu nie pójdą.
Przejsza Kocerka zebranie upoważniła do zgłoszenia akcesu do nowej, chrześcijańskiej centrali.

Rim wrozu...

ŁÓDŹ, 24.12 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 24 grudnia: pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne opady, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Dodatkowe przesłuchanie świadka w procesie radnego m. Łodzi.

Łódź, dnia 24 grudnia. — Wczoraj miał zapasę wyrok Sądu Okręgowego w sprawie, wytoczonej radnemu m. Łodzi Mieczysławowi Zdziechowskiemu, Gustawowi Kozłowskiemu, robotnikowi, i Halinie Wajsbornie, absolwentce Uniwersytetu Jagiellońskiego, wszystkim o przynależność do Komunistycznej Partii Polski, a dwóm pierwszym ponad to za podburzenie tłumów do wystąpienia przeciwko policji na wiecu w dniu 8 sierpnia br.
W czasie przewodu sądowego zeznawał szeregi świadków, funkcjonariuszy policji, oraz kilku świadków odwodowych, zaprzeczających, jakoby oskarżeni mieli w dniu 8 sierpnia występować przeciwko policji. Zaden z oskarżonych nie przyznał się

Dwa palce w maszynie do mielenia mięsa

Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ, 24.12 — Bezdomny i bezrobotny Michał Galkiewicz, liczący 31-lat, w celu samobójczym napił się nieznanej trucizny. Wzywany lekarz pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala na Radogoszczu. Przyczyną zamachu — niedza.
— 59-letni Antoni Turowski, zamieszkały przy ul. Tuszynskiej 99, przechrodził przez jezdnię na ulicy Pabianickiej i wpadł pod samochód, prowadzony przez Zygmunta Bellera z Pabianic.
Turowski uległ potłuczeniu i złamaniu prawej nogi. W stanie poważnym przewieziony został do szpitala św. Józefa. Kierowcy samochodu spisano protokół policyjny.
— U zbiegu ulic Dowborczyków i Główniej wpadł pod dorożkę, powożoną przez Stasiaka Józefa, zamieszkałego przy ul. Brzeskiej nr. 28, 8-letni Otto Helmer, zamieszkały przy rodzicach (ul. Nawrot 82).

Prywatne Kursy

kreju, szycia, modelowania
kroju i robót ręcznych

MARII PUTOWEJ

ŁÓDŹ Piotrkowska 103 parter
Zapisy na nowe komplety od 4-1-37
Początek lekcji 8-1-37.

Za religijne przekonania — śmierć głodowa. Choinka w... Sowietach.

Nowa metoda propagandy bezbożniczej.

Moskwa, w grudniu. Choinka w Sowietach — to brzmi na pierwszy rzut oka paradoksalnie. Do niedawna jeszcze urządzanie choinek na święta Bożego Narodzenia było karane w Sowietach jako objaw nastrojów kontrrewolucyjnych. Partia komunistyczna ze względu na stosunki z Europą ogłosiła uroczyste, że religia w Sowietach nie jest prześladowana przez władzę i że każdy obywatel sowiecki może wykonywać praktyki religijne.

Zapomniano jednak dalej dodać, że obywatel sowiecki wierzący w Boga nie otrzyma w żadnym przedsiębiorstwie pracy, chłop sowiecki za przekonania religijne musi być wykluczony z kolektywu rolnego i w ten sposób skazany będzie

na śmierć głodową,

że inteligent sowiecki, skoro ujawni uczucia religijne, pozabawiony będzie posady, że każdy uczonej oskarżony o przekonania religijne, znajdzie się natychmiast pod bojtem i nie będzie mógł prowadzić pracy naukowej. Robotnik, którego żona czy matka uda się do cerkwi, straci natychmiast pracę w fabryce. Charakterystycznym dla tych tendencji jest także fakt, że przy nowym spisie ludności, obywatele sowieccy mają także odpowiadać na pytanie, czy wierzą w Boga. Na podstawie danych statystycznych zamierza „Związek Bezbożników” zorganizować dalszą kampanię antyreligijną.

W tych okolicznościach oczywiście i tradycyjna choinka była do niedawna owocem nieznanym. Dopiero w roku ubiegłym przed wodniczący „Związku wojujących bezbożników”, Jarosławski w porozumieniu z wyższymi władzami partii komunistycznej ogłosił, że zwyczaj urządzania choinki był

zakazany dlatego, że posiadał niejako treść religijną. „Należy jednak przywrócić ten zwyczaj w tym zakresie, by „choinka sowiecka” była całkowicie „wyzwolona” z pod wpływów religijnych i stała się narzędziem propagandy komunistycznej wśród dzieci.

To też już w roku ubiegłym ludowy komisariat oświatowy wydał specjalną instrukcję w sprawie urządzania „choinek” w okresie święta Nowego Roku we wszystkich szkołach. Choinka ta ma być choinką noworoczną a podczas urządzanych dla dzieci zabaw mają być wygłaszane pogadanki, propagujące wśród dzieci ateizm i przekonania komunistyczne. Choinka sowiecka stała się więc do pewnego stopnia narzędziem propagandy. Chodziło o to, że by siłą atrakcyjności choinki wykorzystać celem zwiększenia wpływu na dźwiąg. Tak więc po zakończeniu VIII kongresu Sowietów w Moskwie we wszystkich szkołach urządzono choinkę w pierwszych dniach grudnia, a na tych choinkach wśród rozmaitych zabaw rozwieszane były specjalne tabliczki zawierające główne postanowienia nowej konstytucji sowieckiej. W okresie całego grudnia na całym obszarze Sowietów urządzane są choinki dla dzieci. W Kijowie, w t. zw. „pałacu pionierów” urządzono 16 choinek wysokości 11 mtr. każda. Przy tych choinkach mają się bawić nie tylko dzieci z Kijowa, lecz również z okolicznych wsi. Ogółem w ciągu grudnia przedelfiluje obok tych choinek około 60.000 dzieci. W Leningradzie zaś zarezerwowano aż 70 placów na sprzedaż choinek.

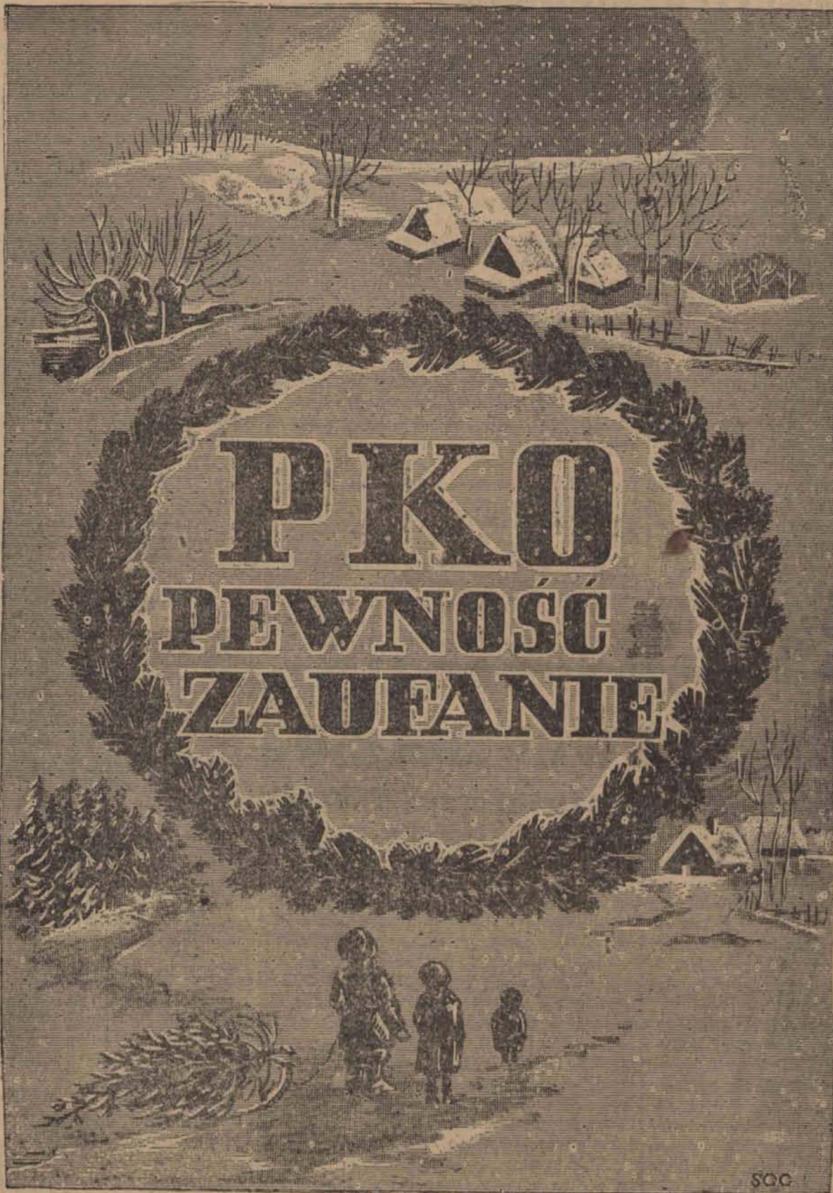
Interesującym jest, że obok propagandy ateizmu uwidocznił się

w bliźniaczych karykaturach

wyśmiewających religię, choinka sowiecka wśród ozdób posiada symboliczne zabawki, propagujące wśród dzieci militarizm sowiecki. A więc na choince sowieckiej rozwieszane są tanki, samoloty bombowe, karabiny maszynowe, postacie żołnierzy czerwonych, okręty wojenne itd. Nie zapomniano w tym roku również o propagandzie rewolucji światowej. Na każdej choince jest również tradycyjny dziadek (rosyjski „died-moroz”), któremu nadano rysy Stalina!

Zacząć trzeba, czy to nadawanie propagandowe charakteru choinkom odnie się zamierzony skutek.

P. K.



Krem NIVEA
prawie że wyklucza bolesne oparzenie słoneczno a zarazem chroni skórę przed spierzchnięciem na mroźnym powietrzu.

MARIA POBOG
PIENIĄDZ i SERCE
Powieść współczesna

STRESZCZENIE.
Hr. Adam Gorzyński rzekł się pretensji do młodego spadku po ojcu na rzecz nieślubnej matki i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

— Aci! tak! Oczywiście! — zorientowała się momentalnie Gorzyńska. — Moja pokojówka ma narzeczony, który ilekroć sobie podchmieli — zawsze przychodzi do niej z awanturą bez względu na porę....

— A! — oburzył się Lotarius. — To niechże pani hrabina kategorycznie zabroni używać swego nazwiska w takich okazjach, jeżeli dla jakichkolwiek względów nie chce pani usunąć tej pokojówki! Gdyby pani pozwoliła mi się tym zająć....

— Pan dyrektor doprawdy byłby tak łaskaw zajmować się moją osobą — podchwyciła Gorzyńska. — Rzeczywiście... je stem trochę pozabawiona opieką....

— Łaskawa pani! — pośpieszył z odpowiedzią Lotarius. — Ja i wszyscy moi ulegnicy jesteśmy do dyspozycji pani hrabiny w każdej sprawie i w każdym czasie....

— Ja nie o tym myślałam — podjęła Gorzyńska głosem jeszcze bardziej stonowanym, lekko zmrzywszy oczy. — Ja, ko jąc dyrektorze, potrzebuję rady nie w sprawach finansowych, bo co do tego mam największe zaufanie do pana. Ale... tu jak czasem potrzeba męskiej ręki, męskiej głowy.... Przecież, pan chyba rozumie, że finansowa strona życia nie przedstawia dla mnie żadnych trudności.

— Pani hrabino — oświadczył uroczyście Lotarius. — Jestem na pani usługi w każdej sytuacji, w której mógłbym się przydać. Proszę mi wierzyć, że obarczenie mnie tą czy inną misją, tu czy gdziekolwiek będę uważał tylko za miłą zaszczyt....

— Niech mi pan wybaczy — przerwała Gorzyńska nagle — bo obowiązki gospodyni wzywają mnie na chwilę do kuchni. Dobra kawa w tym domu może wyjść, niestety, tylko z moich rąk....

Zostawiony sam w salonie, Lotarius uważnie rozejrzał się dokoła siebie. Nie uszło jego uwagi, że wszystko tchnęło świeżością, że gruntowny przegląd znać było z każdego szczegółu, że....

Po chwili zjawiała się we drzwiach gospodyni.

— Nie odmówi mi kochany dyrektor, jeśli go poproszę na skromną przekąskę? — zapytała niemal z kokieterią. — Znacznie przyjemniej się rozmawia przy stole, niż bez stołu moim zdaniem. Co nam zresztą pozostało lepszego z ucieszeń tego łąz padołu — ażartowała, ujmując pod ramię nie co speszonego Lotariusia — teatr, kino, do bryli likier, książka i..... nic więcej.

— Ach pani hrabino! — zaprotestował Lotarius. — Zarówno co do pani, jak i co do siebie pozwolę sobie być innego zdania. Ale jeszcze tego zdania nie powiem. — Dłaczegóż to?

— Bo nie mam nic na swoje usprawie-

dliwienie. Pozwoli pani hrabina, że nie wy tłumaczę się dokładniej?

— Okropnie pan jest zagadkowy, drogi dyrektorze. Proszę, niech pan będzie łaskaw usiąść tu — wskazała mu miejsce na przeciwko siebie.

„Skromna przekąska” okazała się obiadem tak wystawnym, że Lotarius — choć nie na razowym chlebie chowany — zdumiał się cokolwiek. Wszystko zaś wskazywało na to, że zarówno owe kwiaty, których nigdy nie było za czasów nieboszczyka Gorzyńskiego jak i przyjęcia rzecz równie rzadko w tym domu spotykana — były obliczone jedynie na wizytę jego, Lotariusia Co się kryje poza tym wszystkim? — zapytywał się raz po raz stary wyga, nie mogąc zrozumieć postępowania pięknej gospodyni.

— Czemuż drogi dyrektor taki zamysłony? — przerwała mu Gorzyńska, podsuwając jakiś półmisek. — Przecież kobieta jest przy tym samym stole... A może pan nie uważa już takich starych, jak ja, za ko biety godne uwagi?

Lotarius uśmiechnął się.

— Pani hrabino, pani mnie raz po raz zmusza do protestów i komplementów, a ja chciałbym być szczerym i....

— I co?

— I mówię to samo... z własnej woli — rzekł dobitnie wytworny światowiec.

Gorzyńska odetchnęła. — Ten stary ramol już jest mój — pomyślała nalewając jarzębiak do małych kieliszków.

— Zdrowie naszego starego opiekuna i przyjaciela — podniosła kieliszek.

— Oh! Tylko nie starego! Ja się wcale nie uważam za starego, a poza tym pier wsze zdrowie, które tu będzie wypite — to zdrowie najpiękniejszej z moich klientek....

Ten zwrot przypieczętował tak wymownym spojrzeniem, że Gorzyńska omal nie parsknęła śmiechem. Jednakże z miną „pier wszej naiwnej” skłoniła głowę i umoczyła usta w kieliszku. Lotarius polknął złoty płyn, stwierdził, że doskonały, więc nawet

wbrew swemu zwyczajowi nie spieszył się z przekąską.

Wolno jedli popijając dość gęsto z inicjatywy Gorzyńskiej, przerzucając się grzechotkami coraz serdeczniejszymi, coraz cieplejszymi, coraz bardziej szczerymi... Jarzębiak robił swoje, dzielnie sekundowała mu znakomita śliwówka i żubrówka, port wzburzył to wszystko, a tu jeszcze nie koniec ani obiadu, ani nawet pierwszej za kąski.

Wreszcie Lotarius poczuł w głowie po dejrzany szum. Właśnie Mańka wniosła jakieś gorące danie.

— Panienko — zwrócił się do niej głosem bardzo energicznym. — Jak tu do pa nienki przychodzi narzeczony, to przede wszystkim, proszę nie korzystać z łagodności pani i nie pchać się z narzeczonym do mieszkania.

Gorzyńskiej skóra ścięła, gdy patrzyła na minę Mańki. Ta bowiem wytrzeszczyła oczy na podbitego Lotariusia i już — już miała odpowiedzieć czymś co najmniej złośliwym, kiedy wzrok jej spoczął na Gorzyńskiej. Ta znów mrugnęła na nią wymownie....

— Dobrze, proszę pana. To się więcej nie powtórzy... — odpowiedziała grzecznie.

Ale Lotariusowi coś się nie podobało w jej minie. To porozumiewawcze mrugnięcie Gorzyńskiej również nie uszło jego uwagi. — To znaczy — myślał — że pani z pokojówką mają jakieś konszachty... Ale jakie? U kogo był wczoraj ten ktoś, co się dobijał do bramy z taką siłą?

Nie miał jednakże czasu zastanawiać się dłużej, gdyż Gorzyńska pilnie uważała na to, by jej gość nie namyślał się nad niczym.

— Dyrektorze drogi — stygnie — wskazała na talerz. — A poza tym niech się pan nigdy nie zamyśla w towarzystwie ko biety....

Lotarius zupełnie już był pijany, gdy Gorzyńska wstała.

— Sądzę, że czarna kawę wypijemy w salonie? Nieprawdaż?

— Tak jest! — odpowiedział donośnie. Nie zdawał już sobie sprawy z natężenia swego głosu....

— A ma dzieci? — zapytał Bergar.

— Właśnie, że nie ma. Ja nie wiem, dla kogo on tak nakradł... I nie wiem, co tam robi hrabia Gorzyński u tego drania....

W tym momencie na biurku zajączkał telefon. Lotarius podniósł słuchawkę.

— Halo? Jestem przy telefonie. Moje uszanowanie pani hrabini! Słucham, słucham! Ach nie, podobnego! Miałem takie obawy, ale ich już nie mam! No, tak, przecież to zupełnie zrozumiałe! Pani hrabina zechce zrozumieć, że z chwilą, kiedy zmienił się właściciel kapitałów, złożonych w naszym banku — ja miałem prawo obawiać się, czy ten właściciel nie zechce ich podjąć wszystkich od razu. Ja przecież nie miałbym nic przeciwko temu, żeby pani hrabina, jeżeli to dla pani jest wygodne, wycofała swoje kapitały, ale wycofanie ich nagle byłoby dla nas ciosem za mocnym. No, a pani hrabina jest przecież kobietą i to kobietą tak jeszcze młodą, że mogliśmy mieć takie obawy. Zaznaczam jednak, że tych obaw przynajmniej ja osobiście nie mam, zupełnie! No, tak, oczywiście! Moje uszanowanie pani!

— Uff! — odefknął ciężko Lotarius odłożwszy słuchawkę. Widząc zaś pytające spojrzenia Bergara i Sobka pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Dzwoniła Gorzyńska z żalem i pretensją do mnie, jakoby się obawiał, że wycofa swoje kapitały. Podobno pani hrabina Grotkowska, na prośbę młodego Gorzyńskiego wstawiała się za nami do niej. Coś się w tym jednak kryje, że oaa taka jest oburzona. Widocznie młody Gorzyński mocno podekscytował swoją stryjenkę, że by nas zostawiono w spokoju....

D. c. n.

ŻONA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wersjach.
Podług urzędowych danych, na 1 km. odnotowano następujące detaliczne ceny mięsa wółowego za kg. z 20 proc. dokładką kości: Warszawa i Katowice 1 zł. 50 gr., Poznań i Gdynia 1 zł. 40 gr., Kraków i Łódź 1 zł. 20 gr., Lublin 1 zł. 05 gr., Sosnowiec i Lwów 1 zł. Włocławek i Tarnopol 90 gr., Kłexce i Brześć nad Bugiem 85 gr., Białystok, Wilno i Stanisławów 80 gr., Nowogródek 70 gr.

Miasto zamierza stopniowo zlikwidować schroniska dla bezdomnych; dzięki udziałowi z funduszy opieki społecznej zapomogom bezdomni wynajmują sobie lokale na mieście. Jedynie schronisko na Anopolu nie ulegnie likwidacji, natomiast drogą odpowiedniej przebudowy ma być przekształcone na wielkie osiedle robotnicze. W chwili obecnej na Anopolu mieszka ponad 10,000 osób, czyli więcej, niż w niejednym prowincjonalnym miasteczku.

Dążąc do likwidacji deficytów z lat ubiegłych, zarząd miejski wystąpił w najbliższym czasie o zaciągnięcie pożyczki konwersyjnej w KKO. na sumę 1 mil. zł.

Krótce.

WIGILIA.

Nie się nie dzieje bez powiad. Jaki mamy kilka dni świąt, to po to, aby każdy najbardziej nawet przez los gnębiony dłużej, miał kilka dni spokoju, w ciągu których pod święteczną gwiazdą, nie odwiedzi go ani komornik, ani egzekutor, ani inkasent z banku, ani inkasent z elektrowni, ani z gazowni, ani w ogóle żaden z ludzi, którym płacą za to, by zatruli życie swoim bliźnim.

Dziś właśnie zaczyna się ten okres. Kto do godziny mniej więcej 12-iej wyniósł się od tych wszystkich wizyt, ten wie, że już do poniedziałku może spokojnie przebywać w domu, bez potrzeby ukrywania swej obecności przed wierzycielami. Może w spokoju spożywać dary Boże...

Przepraszam, nie. Te ostatnie słowa wyrwały mi się w zapale krasomówczym, ale nie są one prawdziwe. W czasie świąt Bożego Narodzenia nikt nie może w spokoju spożywać darów Bożych, gdyż już o południu dzwoni u drzwi zwiastująca plagę świąteczną: gości.

Ludzie, którzy przez cały rok zatruli nam życie, w czasie wizyty świątecznej robią do nas czule miny, dzielą się opłatkiem,

składają „najlepsze” życzenia i nie udławiają się nawet kawalkiem indyckim czy szynką, w pośpiechu przełykanej.

W każdym razie dzisiejszy dzień ma to do siebie, że wszyscy są uśmiechnięci. Nawet najbardziej zatwardziały tetyk ma pogodny pyszczyk, nawet na zawziętych wrogów przy wieczerzy wigilijnej uśmiechną się do siebie i przy kieliszku wódki zapomną o urazach. Po świątach mogą być z sobą znowu na noże, ale dziś wieczorem będą czuli, serdeczni, wylewni, po dziecięcy kieliszku przysięgną sobie dezgonną przyjaciół i ucałują się z dubeltówkami.

Ba, nawet żony będą dziś wieczorem łagodne. Będą bowiem zbyt zmęczone, aby swe słowa poprzeć czynnymi argumentami, tylko żałosnym głosem zaczną wyczeleścić.

— I znowu schlałem się na rękach z kolegami? Że też ty nigdy w wigilię nie możesz posiedzieć w domu, pomóc mi, tylko włóczysz się po szynkach tak długo dopóki ich nie zamkną...

— Widzisz, kochanie, to już takie moją tradycją, że po biurze w Wigilię zawsze z kolegami...

— Tradycja? Od kiedy to obchodzić tradycję? A czy tradycja nie każe żonie kupić przyzwoitego prezentu na Wigilię?

— Aaaa, kupię, naturalnie, że kupię! — he-he-he!

Zona robi radosną minę, gotowa jest przebaczyć już wszystkie winy, lotem błyskawicy przez głowę jej przelatując wieje srebrnego lisa, „prawdziwego” narysunka czy złotego zegarka.

— No, co kupiesz, pokaż...

— A to!

I maż wyciąga z damy, ukrytą dotychczas w kieszeni spodni — butelkę koniaku.

— Widzisz, kochanie, przyjdą goście...

— Jacy goście?

— No, zaprosiłem kilka osób...

— O, Boże miłosierny!

— „Kilka osób i wstydzilibyś się, gdyby dla nich nie było poza wódką przynajmniej jednej butelki koniaku, prawda?...

Zona tylko cicho jęknęła:

— Ooocheheh...

— No widzisz, na pewno jesteś zadowolona, duszko, prawda?

Ponieważ jest Wigilia i wielkich awantur robić nie wypada, żona zalaňuje tylko bezgłośnie ręce i zrezygnowana siada do wieczerzy.

Naturalnie, nie we wszystkich domach tak się dzieje. Są domy solidnie porządne, gdzie maż cierpi na katar żołądka, albo na nadmierną żółć i nie tylko nie zaprasza gości, ale nie kupuje ani kropelki wódki, która przecież szkodzi tylko na zdrowie i porządnym ludziom — panie dzieje — w ogóle nie powinni! — panie dzieje — zatrucić się wódką — panie dzieje.

Na takie domy Pan Bóg i Monopol Wódczany patrzą z niechęcią, bowiem nie ma w nich ani radości świątecznej, ani słówca, jakie krzyje w sobie koniak i wino, ani pogody ducha, jaką daje lojalnemu obywatelowi poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec budżetu państwa, opartego na monopolach.

Zanim jednak państwo przystąpić do spełniania tego obowiązku, zechciejcie przyjąć ode mnie serdeczne życzenia Wesołych i zdrowo przepitych świąt!

Jerzy Krzekci.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Celem realizacji programu prac krajoznawczych Zarząd Oddziału uchwałą z dnia 14 grudnia rb. postanowił zorganizować sekcje: 1) historii sztuki, 2) geograficznej, 3) fotograficznej. Informacji udziela i zapisy członków Towarzystwa do poszczególnych sekcji przyjmuje Sekretariat w dniach urzędowania t. j. we wtorek i piątek w godz. 18 — 20 w lokalu Oddziału (Al. Kościuszki 17, ofic. II piętro).

Osoby zapisane na kurs tańców ludowych, który będzie rozpoczęty w pierwszych dniach stycznia, proszone są o wpłatę w Sekretariacie Towarzystwa zaliczki w kwocie 5 zł. od osoby do dnia 8 stycznia 1937 r.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Oddziału składa swym członkom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia.

DOM z obszernym placem do sprzedania także jest plac do wynajęcia wiad. Kilińskiego 146.

CHRZESCJANSKA wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najnowsze fasony, duży wybór. Łódź, Suwalska 7 (przy Napiorkowskiego). Szymańska.

CHRZESCJANSKA wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze fasony, duży wybór. Łódź, Limanowskiego 38 (dawniej Aleksandrowska) w pralni.

SPRZEDAM domek z placem i studnią w dobrym położeniu w Stokach przed cegielnią. Cena przystępna, A. Adamczewski, Władzewska 27.

Dla was, piękne panie...

Z Wilna donoszą:
Do ciekawych objawów życia gospodarczego kresów zaliczyć należy rozwijającą się hodowlę zwierząt futerkowych, a przede wszystkim srebrnych lisów. Pod Wilnem istnieją trzy dobrze zagospodarowane fermy w Serweczku, Kostykach oraz około Kosuty, które corocznie rzucają na rynek futrzarski dużą ilość skór srebrnych lisów.

Hodowli srebrnych lisów sprzyjają w pow. wileńskim warunki klimatyczne i terenowe.
Fermi znajdują się w lasach, gdzie srebrne lisy mają zapewniane niemal naturalne warunki rozwoju.

Wyprawę na wieś.

Chcemy Uniwersytet Ludowy na radomszczańskich szlakach
Ruchomy Uniwersytet Ludowy Związku Organizatorów Pracy Narodowej przeprowadził w ostatnich tygodniach rozległą akcję wykładową na terenie południowych powiatów województwa łódzkiego.

Obecną zimę RUL poświęca specjalnie dla objęcia pracami większej części województwa łódzkiego i już w najbliższym czasie organizuje nową wyprawę — tym razem na teren północnych powiatów.

Całość pracy, prowadzonej przez 20 dni przy pomocy 5-ciu ekspedycji oświatowych i 10-ciu prelegentów objęła 108 miejscowości przy czym wygłoszono 425 wykładów przy ogólnej frekwencji 71.985 słuchaczy. Równocześnie przeprowadzono 79 pogadek dla dzieci szkół powszechnych przy frekwencji 12.314 osób.

Podawana przez Ruchomy Uniwersytet Ludowy masowa praca oświatowa wymaga poważnego nakładu środków pieniężnych, mimo to jednak dotychczasowe swoje istnienie opiera przeważnie na składkach członkowskich i ofiarach prywatnych. Datki na przeprowadzenie najbliższej wyprawy oraz zapisy na członków przyjmuje sekretariat Ruchomego Uniwersytetu Ludowego ZOPN. — Łódź, ul. 11-go Listopada 26, tel. 172-05.

„Gwiazdka” dla chorych żołnierzy w szpitalach wojskowych.

ŁÓDŹ 24 grudnia.
Tak jak corocznie Sekcja Opieki PCK nad szpitalami wojskowymi przygotowała dla wszystkich chorych żołnierzy 250 paczek świątecznych składających się z 3 paczek pierników i 100 gr. czekolady. W imieniu społeczeństwa życzenia świąteczne złożyła panią grupującą się w Sekcji Opieki.

Ponadto zakupiono 4 komplety świeczek choinkowych (elektrycznych) dla poszczególnych oddziałów szpitala.
Pamięć społeczeństwa o żołnierzu, który niedługo wróci z kresów zdala od rodziny spędzać będzie święta, jest dowodem troski obywateli o swych obrońców.

RADIO-KĄCIK.

WIGILIA — CZWARTEK, 24 GRUDNIA

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Programy lokalne
- 8.00 Przerwa
- 11.30 „Śpiewajmy kolędy”
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Programy lokalne
- 12.40 Dziennik południowy
- 12.50 Programy lokalne
- 13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
- 13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
- 13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
- 14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia, Wilna i Łodzi
- 14.50 Kolędy różnych narodów — transmisja z Berlina
- 16.00 Programy lokalne
- 17.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Jodłowa kolęda”
- 17.30 Przed wigilią — reportaż ze Lwowa
- 17.45 Kolędy na kwartet smyczkowy — ze Lwowa
- 18.00 „Ta noc jest dla nas święta” — modlitwa Konrada z „Wyzwolenia” — Stan. Wyspiańskiego
- 18.15 Przemówienie wigilijne prymasa Polski kardynała dra Augusta Hlonda — z Poznania
- 18.20 Wigilia w Argusta i na obczyźnie — audycja z Lwowa
- 18.55 „Pójdmy do Betleem” — audycja wigilijna, Wykonawcy: orkiestra symfoniczna i chór P. R. Warszawskiego Koła Śpiewacze, soliści wokali: J. Świdowska (fortepian) i J. Chwodek (organy)
- 20.00 „Opłatek speakerów” — audycja z Lwowa
- 20.10 Koncert solistów
- 21.30 „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i czarnej panience” — poemat pastorały — ze Lwowa
- 22.10 Jan Sebastian Bach: oratorium „Boże Narodzenie” — z Wilna
- 23.10 „Wigilia wieszaków” — audycja z Poznania
- 23.50—0.43 Pasterka z bazyliki gnieźnieńskiej — przez Poznań

SOBOTA, 26 GRUDNIA

- (Drugi dzień świąt.)
- 8.00 Sygnal czasu i kolęda
- 8.03 Koncert orkiestry Policji Państwowej
- 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła M. B. Zwójnickiej — z Łodzi
- Po nabożeństwie: Programy lokalne
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Koncert świętozłoty orkiestry salonowej i jazzowej Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
- W przerwie około g. 13: Felieton narciarski — z Krakowa
- 14.00 Jasełka regionalna — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.
- 14.40 Programy lokalne
- 15.30 Audycja dla dzieci pt. „Kukielki śląskie”
- 16.00 „Tematy kolędowe” — audycja muzyczna z Poznania
- 17.00 „Kukulka wileńska”
- 17.30 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
- 18.40 Wiadomości sportowe
- 18.50 Programy lokalne
- 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Szopka krakowska” — z Krakowa
- 19.30 „Pasiecznik poetów, albo — najdziwniejsza knajpa” — felieton literacki Korg. Macuszyńskiego
- 19.45 „Krakowianie i gorale” — opera w 2-eh aktach (z Krakowa)
- 21.15 Dziennik wieczorny
- 21.25 Pogadanka aktualna
- 21.30 Recital fortepianowy
- 22.00—23.30 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
Po nabożeństwie: Koncert rozrywkowy z udziałem H. Hupperta — płyty z Warszawy
- 14.40 Melodia ludowa — płyty
- 15.00 Koncert reklamowy
- 18.50 J. Strauss: „Baron rygański” — płyty
- 23.30—0.30 Koncert żywek

NIEDZIELA, 27 GRUDNIA

- 8.00 Sygnal czasu i kolęda
- 8.03 Gazetka rolnicza
- 8.18 Programy lokalne
- 9.50 Dziennik poranny
- 9.50 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Bernardynów w Wilnie
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Kolędy kaszubskie i kujawskie — z Torunia
- Okolo g. 11.10: Programy lokalne
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Koncert rozrywkowy małej orkiestry P. R. W przerwie około g. 13: Programy lokalne
- 14.00 Reportaż z życia
- 14.15 Mpnolog dla dzieci: „Jak Stach Zawalidroga uczył się roli Heroda” — z Poznania
- 14.30 Programy lokalne
- 15.30 Audycja dla wsi
- 16.00 Programy lokalne
- 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu „Sita” — Jana Kasprzowicza — z Krakowa
- 17.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
- 19.10 Sakie literackie
- 19.15 Programy lokalne
- 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
- 20.35 Programy lokalne
- 20.40 Przegląd polityczny
- 20.50 Dziennik wieczorny
- 21.00 Tradycje ryerskie w wielkopolskiej pieśni i melodii — audycja muzyczna z Poznania
- 21.45 Na wesolej lwowskiej fali: „Frontem do tyłu” (bilans za rok 1936)
- 22.15 Programy lokalne
- 23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
8.18 Koncert poranny — z płyt
- 8.45 Program na dzień bieżący
- 14.30 Koncert rozrywkowy — płyty z Warszawy
- 16.00 Koncert reklamowy
- 16.15 Felieton pt. „Na horyzoncie łódzkim”
- 19.15 Lekkie utwory i piosenki — płyty
- 20.35 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.15—23.00 Muzyka taneczna z płyt — z W-wy

Pech dzierżawcy hotelu.

Pomyłka kolektury.

Z Gnieźna donoszą:
W oknie wystawowym kolektury Dzierżanowskiego w Gnieźnie wywieszono tabelę wygranych, m. in. wypisano wielkimi literami, że wygrana 100 tys. zł. padła na numer 4.383. Gwiazdkę tego losu posiadali p. Feliks Ganowicz, dzierżawca Hotelu Europejskiego w Gnieźnie i p. Peters, dyrektor administracji „Lecha”.

winszować szczęścia. Wielu było takich, którzy oświadczyli, że przybyli do Hotelu Europejskiego i składali gratulacje. Nie brakło i takich „zyczliwych”, którzy, korzystając z „konjunktury”, pragnęli zaciągnąć już u szczęśliwca pożyczki. Dawno p. Ganowicz nie miał tak szczerych przyjaciół.

Kolektura Dzierżanowskiego trzykrotnie telefonowała do p. Ganowicza, iż ma dla niego bardzo ważną wiadomość, a gdy wzywany wreszcie zgłosił się do telefonu, oznajmiono mu, że 100 tysięcy złotych padło na jego numer (G. odebrałby 20 tysięcy złotych wgo tówce), przy czym złożono mu gratulacje. Skutki tej wiadomości nie były na siebie długo czekać. Telefon p. Ganowicza był w ciągu soboty dosłownie bez przerwy zajęty, gdyż każdy chciał mu po-

Z błogim uśmiechem na ustach pp. Ganowiczowie ułożyli się do snu, marząc o gwiazdkowym szczęściu i dalszych planach. Niestety poranek niedzielny przyniósł im wielkie rozczarowanie, kiedy dowiedzieli się, że wygrana 100 tysięcy złotych padła wprawdzie w kolekturze Dzierżanowskiego, lecz na numer 4.385, a nie, jak pierwotnie podano — 4.383.

Tak to stosunkowo nieznaczna pomyłka o dwa numery sprawiła posiadaczom losu wielkie rozczarowanie.

Fruwające drzwi.

Zły dzień gospodarza.

ŁÓDŹ, 24.12. —
Owczarek mieszkał na Radogoszczu, w domu Maszkego. Za jednoizbowe mieszkanie na 1-ym piętrze pomagał Maszkemu w pracy i pełnił funkcje dozorczy w jego domu.

Wtedy rozszluszczony jeszcze bardziej chciał ją wyrzucić przez okno. Wydarła mu się po długich wysiłkach, złapała chustkę i pobiegła po policję.

Po jakimś czasie Maszke dostał na to mieszkanie innego, bardziej mu się opłacającego lokatora, postanowił więc pozbyć się Owczarka.

Wychodząc już wiedział, jak Maszke ko pał...ścianę, aż tynek odpadł i słyszała, jak krzyczał, moja własność i mogę robić z nią, co mi się podoba. Gdy już była na dole, zobaczyła lecące z 1-go piętra drzwi od ich mieszkania.

Zawołał go do siebie i powiedział mu w bardzo uprzejmy formie, żeby w tej chwili zbierał graty i wyniósł się jak najprędzej, bo go sam wyrzuci.

Tymczasem w mieszkaniu został Owczarek i dzieci. W mieszkaniu było bardzo zimno, gdyż przez wyjęte drzwi strasznie wiało, a dzieci pomarznęte coraz głośniej płakały.

Owczarek nie bardzo przejął się tym oświadczył, że tego nie robi, bo nie może w tej chwili znaleźć innego mieszkania poszedł do siebie na górę.

Gdy przykre położenie zaczęło się przedłużać i upłynęło już 3 godziny, a policja ani żona nie przychodzili, Owczarek sam drzwi wstawił. W parę minut potem przybył posterunkowy, spisał nieludzkiemu gospodarzowi protokół.

Nie pomogły prośby i płacz dzieci Owczarkowej.

W Sądzie poszkodowany nie potrafił należycie wykazać winy oskarżonemu, wobec czego Sąd go uniewinnił.

Gwiazdka na środku ulicy.

Miła uroczystość u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Główniej.

ŁÓDŹ, dnia 24 grudnia. —
Bardzo miłą uroczystość zżykuje „Myśl Mocarstwowa” — Związek Młodzieży Państwowej.
Oto w dniu dzisiejszym o godzinie 18 przedstawiciele Związku wręcają symboliczny prezent gwiazdkowy funkcjonariuszowi Policji Państwowej, stojącemu na posterunku u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Główniej.

„Gwiazdka” ta będzie wyrazem uznania dla policji i dowodem doceniania przez społeczeństwo ciężaru i odpowiedzialności służby porządku publicznego.

NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH.

Wszyscy robotnicy Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Drobmana postanowili przystąpić solidarnie do akcji Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, opodatkowując się według norm ustalonych przez Naczelny Komitet pomocy zimowej.

TRZYSTU NAJBIEDNIEJSZYCH CHŁOPCÓW

otrzymało paczki gwiazdkowe.

Tradycyjnym zwyczajem Dział Chłopców Polskiej YMCA w Łodzi urządził w śróde, dnia 23 b.m. w dużej sali gimnastycznej, przy ul. Traugutta nr. 3 „Gwiazdkę” dla 300-tu najbiedniejszych chłopców naszego miasta.

Czyn ten należy podkreślić, jako bardzo podatny objaw zbiorowej myśli państwowej wśród warstw robotniczych i wianiem być bodźcem dla innych ośrodków robotniczych.

Po przemówieniach, deklamacjach i kolędach, które odśpiewał chór szkoły powszechnej nr. 1, odbyła się wspólna kolacja, podczas której obdarowano wszystkich chłopców paczkami świątecznymi.

DOMEK 2 pokoje kuchnia, duży plac, ładny ogród w Rudzie Pabjanickiej, Pusta 32 (przystanek Lotnisko) niedrogo sprzedam

Fabrykant dowcipów.

Początek bez połączenia z końcem

Pipman przeczytał w gazecie następujący dowcip.

„Nauczyciel pyta Józia, ile jest trzy plus pięć. Józio nie wie.

— No pomyśl! — pomaga mu nauczyciel. — Jeżeli ja ci dam trzy jabłka, a matka pięć, to co będziesz miał?

Józio podrywa się ucieszony.

— Już wiem!... Rozwolnienie!

Pipman przeczytał ten dowcip i wzruszył ramionami.

— Wielka sztuka wymyślić dowcip! Co to jest? Parę słów. Bierze się szkołę, albo że to jest w wagonie, albo w kawiarni i ktoś kogoś o coś pyta. A tamten mu odpowiada nie tak jak trzeba, tylko coś śmiesz nego. I co tu trudnego?

Tęgo samego jeszcze wieczoru Pipman zgłasza się do redakcji pisma humorystycznego.

— Mogę panom pisać dowcipy — oświadcza.

— Niech pan coś napisze na próbę — mówi mu redaktor i wskazuje wolne biurko. Pipman siada.

— Na początek zrobię szkolny dowcip — postanawia. I zaczyna pisać.

„Nauczyciel pyta się ucznia w szkole. Pipman stawia dwukrópek i drapie się w głowę.

— Nauczyciel pyta... Ale co pyta? Ile będzie, ile będzie... Eh nie! Nie może się w każdym dowcipie pytać ile będzie? Lepiej coś innego. Niech będzie z historii.

Pipman myśli.

— Psiakrew! — mruczy — 20 lat temu mnie wyrzucili ze szkoły, to czy ja mogę pamiętać, co pytają z historii?

Ale przecież nauczyciel musi się o coś spytać! Inaczej nie będzie dowcipu.

Pipman przekreśla napisane zdanie.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

PO CO ONA MRUGA?

Rozczarowany pasażer

P. Antoni Kosiak stanął przed sądem oskarżony o to, że podszedł na ulicy do zupełnie obcej pani, wziął ją pod rękę i złożył jej całkiem nieprzystojną ofertę. A gdy oburzona panna odmówiła, nawymyślał jej jeszcze.

— Proszę wysokiego sądu — opowiadał p. Kosiak — to było tak. Jechałem sobie tramwajem. Patrzę, nawprost mnie się dzieli ta pani i mruga na mnie. Jak, wysoki sąd może zauważyć, panią jest osoba przystojna, zgrabna i, co u mnie grunt, różki ma, że palce lizac.

Więc naturalnie miło mi było, że do mnie mruga. Niedawno jestem po ospie, więc myślę sobie, pewno jest kobieta dzieła by lubiąca i jej w oko wpadłem.

Uśmiechnąłem się przyjemnie, bo każdy mężczyzna lubi się kobietom podobać.

Nagle owa pani się podnosi, mruga na mnie i wychodzi. Ja naturalnie za nią, choć jeszcze kawał drogi miałem jechać.

Wychodzę razem na ulicę, ja tę ową panią biorę „de poche” i mówię:

— Wezmę coś innego — decyduje się. Czy w dowcipie musi być szkoła? Dlaczego nie wagon? Wagon jest lepszy. I znowu zaczyna pisać.

„W wagonie kolejowym siedzi dwóch pasażerów. Jeden mówi do drugiego...”

— Psiakrew! Co on mu mówi? Co on ma mu do powiedzenia? — denerwuje się. „Siedzi dwóch pasażerów”. Wiem, że siedzi. Dlaczego mają stać, jak są siedzące miejsca?

Ale co oni mówią? Co oni mogą mówić?

— Coś nie mam dziś humoru wzdycha Pipman. — Nic nie wychodzi.

I cichutko, żeby nikt nie zauważył wysuwa się z redakcji.

Smutny wraca do domu.

— No i jak? — pyta go żona. — Napisałeś parę dowcipów?

Pipman opuszcza głowę.

— Coś we środku mnie się psuje. Początek mam, koniec dla mnie jest głupstwo bo coś śmiesznego to ja jestem powiem. Kretyn niezakończony ma stanowczo dzieć, ale najgorzej ze srokiem. Co się py-przyszłość. Lepiej we właściwym czasie ta nauczyciel? Skąd ja mogę wiedzieć? się wycofał, niżeli przez całe życie być za cholera go wie co ten idiota się pytał.

Panowie z poczciwymi oczami

postrachem na ludzi gadatliwych.

Biały strach padł na ludzi gadatliwych, odkąd wyczytali w dziennikach, że władze skarbowe mają angażować specjalnych informatorów, których zadaniem będzie w przygodnych rozmowach, w pociągach, kawiarniach czy restauracjach wyciągać z latowiernych podatników pewne niedyskretnie zwierzenia. Oczywiście na temat ukrytego majątku i nieznanego dochodu.

Przypuszczalnie funkcjonariusze ci nie będą — jak komornicy — umundurowani, lecz wprost przeciwnie unikają zechcą wsty skiego, co mogłoby przetrzeć ofiarę. Nie będą również — jak w starych dramatach

AFORYZMY.

Gdyby człowiek wiedział, że załadują od niego czystości rasy, to pozostałby miał pa.

I wieszac nudno, i wisieć niewesoło.

Miernik wydmuchanej za życia wielkości: przy półtorej setki obecnych uważa się, że pogrzeb odbył się z wielkim sukcesem moralnym.

Bogaty stawia na konia, biedak na koninę.

Przysłowie międzynarodowe: wiele planów, lecz mało aeroplanów.

Swierszcz siedzi na piecu, a szarańcza chodzi z wizytami.

Pisarze dzielą się na znanych, nieznanych i zapomnianych.

Program maximum: utrzymać się. Program minimum: ocaleć.

Odwaga jest nierozumna, a zuchwaństwo — zarozumiałe.

Są dwa sposoby na psucie sobie życia: otaczać się mądralami i otaczać się durniemi. Kretyn niezakończony ma stanowczo dzieć, ale najgorzej ze srokiem. Co się py-przyszłość. Lepiej we właściwym czasie ta nauczyciel? Skąd ja mogę wiedzieć? się wycofał, niżeli przez całe życie być za cholera go wie co ten idiota się pytał.

Kredyt, to szlachetny wynalazek...

DYSKUSJE PRZY BUFECIE.

W dzisiejszych czasach braku gotówki każdemu człowiekowi potrzebny jest kredyt.

I dlatego p. Antoni Kąsik, choć z trudem, wyrobił sobie kredyt w restauracji p. Wacława, gdzie był stałym bywalcem.

Skwapliwie korzystał z udzielonego mu kredytu, przychodził do restauracji dwa razy dziennie, ale pewnego razu, gdy jak zwykle, zażądał butelki wódki, śledzia i dwóch ogórków, właściciel restauracji od mówił.

Otworzyłem panu kredyt — oświadczył — ale ponieważ pan nie płaci, zmuszony jestem ów kredyt panu zamknąć.

P. Kąsik spojrział zdziwiony i, jakby nie wierząc własnym uszom, zapytał:

— Co pan zamkniesz?

— Kredyt.

— Czyj?

— Pański.

Więc jakim prawem pan go zamkasz?

— Bo się wyczerpał. 38 złotych jesteś pan winien. Wystarczy.

Pan Kąsik zrozumiał, że dzieje mu się krzywda i krew napłynęła mu do twarzy.

— Panie szanowny! — oświadczył na razie spokojnie. — Pan mi kredyt zamknął, ale pan mi go odemknie. Inaczej pan mo

żesz być grubo przegrany. Rozumiesz pan? Jak ja sąsiadkę na 24 godziny w komórcie dla kawału zamknąłem, to musiałem tydzień odsiedzieć. W wolnym kraju bez wyroku zamykać nie wolno.

— To skarz mnie pan — machnął ręką restaurator, widząc że gość jest pijany.

— Radzę panu po dobroci. Odemknij pan kredyt, bo będzie źle.

Ale gospodarz kategorycznie odmówił.

— Znakiem tego — wybuchnął p. Kąsik — w więzieniu pan zginięsz! A póki co masz pan zadatek.

I, schwyciwszy z bufetu półmisek z rybą w majonezie, rozbił go na głowie restauratora.

W Sądzie tłumaczył się, że działał w obronie ogólnej zasady. Staral się za wszelką cenę przekonać sędziego, że w wolnym kraju nie można samowolnie zamykać kredytu.

— Poco — perswadował — ludzie kredyt wynaleźli? Zeby swoim bliźnim, którzy gotówki nie mają, życie ułatwić. Kredyt to jest rzecz szlachetna. A taki przyjdzie i po wiada, że go zamkną. Każden jeden zamknąć zamknąć i cały kredyt diabłu wezmą. Nie można, proszę sądu, dopuścić.

Obrońcę kredytu sąd zamknął na 7 dni aresztu.

KŁOPOTY Z SUCZKĄ.

NIEUDANY PREZENT.

Pan Olejniczak już dawno obiecał synowi psa. W dzień jego imienin kupił ładnego szczeniaka i przyniósł go do domu.

— Przede wszystkim trza mu dać jakieś imię — oświadczył uroczyście, gdy się zebrała cała rodzina.

Wuj Orpik, który przy obiedzie wypił dość dużo, czknął i z godnością powiedział:

— Proponuję, żeby się nazywał „Bigos”. Smaczna nazwa i niedroga.

— Jakim sposobem „Bigos” — wrzucił ramionami pan Olejniczak — kiedy to jest suczka, a nie pies i musi mieć damskie imię.

— Damskie powiadasz? — zamyślił się wuj Orpik. — To może coś z ryb? Naprzykład... naprzykład...

Wuj Orpik podrapał się w zakłopotaniu w głowę.

— Karp mrucał — jesiór, szczupak, karaś łosoś. Co jest, jak pragnę zdrowia! Dziwo natury! Ryba żeńskiego rodzaju, a imiona same męskie.

— Jak się o wodne stworzenia rozchodzi — wtrącała się mama Olejniczak — to może „sardynka”?

— Sardynka u ciebie wodne stworzenie — zmarszczył czoło wuj Orpik.

— A jakie?

— O ile mnie pamięć nie myli, sardynka w oliwie pływa, a nie w wodzie! Ale jak ma być coś pikantnego, to lepiej „Minoga”. Minoga do nogi! Bardzo ładnie się układa.

— Wuj Orpik wciąż o zakąskach tylko myślał! A ja z psa zakąski nie dam zrobić — oburzyła się córka Olejniczaków, Wandzia.

— Jakież taka cwana, to daje sama imię!

— W jednej powieści to się saka nazywała „lady”.

— Eddy? Zeby się pies przebieżył?

— Nie lady, tylko „lady” czyli po angielsku dama.

— Kdzie ty! Co to za dama, co po kątach robi? Trza co innego wymyśleć.

— „Medor” ładna nazwa, ale męskiego rodzaju... „Cezar” — to samo. Nero, Reks, Luks, — wszystko męskie. Swoją drogą z suką straszny kłopot co lepsze nazwy to męskie.

— Damskich też nie brak — stanęła Wandzia w obronie swej płci.

— Nie brak? — skrzywił się wuj Orpik — Owszem. Choroby są wszystkie żeńskie. Angina, grypa, febra, cholera... Wy baby w swoim rodzaju, ani jednego lepszego słowa nie macie.

— Nie mamy? — oburzyła się Wandzia — A „miłość” nie żeńskie słowo?

Wuj Orpik machnął tylko ręką.

— Owszem. Słowo niezłe, ale nie dla rasowej suczki. Wiesz co Ignas? Zwrócił się do gospodarza — co sobie będziem głowę łamać? Rypaj na psi rynek.

— POCO? — zobaczysz! Z męskiem imieniem pójdzie dużo łatwiej.

Nieaktualne nazwisko.

Przejażdżka w dorożce

Sprawa Joska Bogatego! — wywołał sędzia.

Z miejsc dla publiczności podniósł się szpakowaty mężczyzna w długiej kapocie i skłonił się sądowi.

— Pan jest Bogaty? — spytał sędzia.

— Taki rok na moich wrogów, jaki ja jestem bogaty! Ja się tylko tak nazywam.

— Bardzo ładnie nazwisko — uśmiechnął się sędzia.

— Moim wrogom życzę, takie nazwisko! Co ja już miałem przez to nieprzyjemności. Ja jestem nędzarz, ja nie mam co jeść, a jak przychodzi do urzędu skarbowego i mnie się pytają: „Pan jesteś Bogaty?”, to ja muszę odpowiedzieć „tak”. To nie jest nazwisko na dzisiejsze czasy, ganie sędzio!

— Przysiągnij się pan do pobicia Ajzyka Cygielmana?

— Pobicia? To jest troszkę przesada, panie sędzio. Było tylko jedno uderzenie w pysk. Choć, żebym tak zdrow był, jemu się należało pobicie, wybicie, rozbicie i zabicie! On mnie zepsuł moją firmę, on mnie zepsuł moje kupieckie nazwisko. On mnie tak obgadał, że ja się wstydy pokazać na ulicy.

— Co takiego opowiadał?

— Ze ja się rozbijam po mieście z dorożkami!

Oskarżyciel, p. Cygielmana uśmiechnął się szatańsko.

— Ja mówiłem tylko to co widziałem. Zebym tak zdrow był, pana rozbił, że go widziałem w dorożce. I nie z jowarcem!

Sam jechał, jak hirabia. A na zapłacił weksel, to on nie ma!

Oskarżony, p. Bogaty, z wypiekami na twarzy przyskoczył do oskarżyciela.

— Łobuz! Ja jechałem sam? Ja jechałem z zwichniętą ręką! Panie sędzio! Czy ja bym pojechał z dorożką na spacer? To był nieszczęśliwy wypadek. Ja upadłem, zwichnąłem sobie rękę i musiałem włożyć dorożkę. Jeżeli pan sędzio nie wierzy, to ja mogę pokazać świadectwo od lekarza. Proszę! Tu jest świadectwo!

— Niepotrzebne — oświadczył sędzia.

— Ale co w tym obraźliwego, że pan jechał dorożką?

— Co? On mnie zepsuł całą opinię. Za hultaja mnie zrobił! Kupcy zaczęli opowiadać, że ja się rozbijam z dorożkami, że się szaleje na dancingach. Panie sędzio! Mnie jeden się nawet pytał, czy ja nie mam kochankę!

Sędzia, mając na uwadze, że p. Bogaty działał w obronie swego honoru, skazał go tylko na 20 zł. grzywny.

GORĄCA MIŁOŚĆ

RECEPTA NA ZDOBYCIE MĘŻA.

— Gdzie ty masz dziewczynę roztum? — zalamuje ręce pani Pyszczyk, patrząc z wzruszeniem na córkę. — Ja w twoim wieku już dawno rodzicom z karku spadłam i wyszłam zamaż! A ty siedzisz w domu i nic.

— Robię co mogę — wzdycha ciężko, córka Wandzia.

— Robisz? Co robisz? Ze do kina z chłopcem pójdziesz? Ze oko zrobisz? Okiem daleko nie zajdziesz!

— A czym?

— Rękami! Za łeb trza brać! Jak sobie nóża sama nie weźmiesz, to ci go święty Mikołaj na gwiazdkę nie przyniesie!

— Ii! — wrzusza ramionami Wandzia. Co tam mama gada! Brać! Ale jak?

— Jak?! A jak ja twojego ojca wzięłam? Okiem? Zebym ja tylko mrugata, to bym do dzisiaj była panną.

— A jak mama ojca wzięła?

— Na siłę! Rękami i nogami! W dwie godziny był mój!

Oczy pani Pyszczyk zasnęła mgłą wzruszenia.

— Wszystko mnie jeszcze przed oczami stoi, jak to było. Poznałam go u jednej koleżanki na imieninach. Wątego był zdrowia, jak i dziś, ale przystojny i dziewczynę się przy nim kręciły, jak muchy.

A ja nawet nie spojrzałam. Tylko pod koniec szeptałam mu na ucho.

— Przyjdź pan do mnie we czwartek. Mama robi flaki.

Przyszedł chudziśka, bo zawsze lubił dobrze zjeść. Po obiedzie ojciec z mamą wyszli z pokoju, a ja z nim usiadłam na kanapie i czekałam co będzie. A on nie tylko o pogodzie mówi. Więć, moje dziecko kochała, co się z nim miałam bawić?

Jak go zniemacka nie złapie za łeb, jak go nie zacznie całować — odrazu zemdłał. Przynosiłam z kuchni wody, pokropiłam go i, jak się tylko ocknął, znów go za łeb i dalej całować!

Cztery razy mdlał. Za czwartym razem z pół godziny go musiałam cucić. Tak osłabł, że ani ręka, ani noga nie mógł ruszyć.

Siny był cały biedaczek. Ułożyłam go

na kanapie, klękałam przy nim i po głowie głaszczę...

— Biedactwo — mówię — strasznie mnie pan musisz kochać. Zeby aż mdleć z miłości?

A on nic nie odpowiada, tylko się trzęsie, jak w febrze.

— No już dobrze, — mówię — dobrze! Przed taką miłością żadna kobieta się nie oprze.

Proszę pan zaraz mamę o moją rękę, bo się mogę rozmyślić.

Ale taki był osłabiony, że się ruszyć nie mógł. Więć go wzięłam na ręce i zaniosłam do matki.

— Mamo — mówię pan Zygmunt prosi o moją rękę.

Matka się splakała, data błogosławieństwo i powiada do niego.

— Tylko żebyś mojemu dziecku krzywdy nie zrobił.

Potem wzięliśmy go z ojcem w srodek i pojechali dać na zapowiedzi...

Pani Pyszczyk skończyła opowiadanie i otarła łzę wzruszenia.

— Biedny ojciec! — westchnęła współczująco Wandia.

— Biedny? — oburzyła się pani Pyszczyk. — Ty się nad nim nie lituj, zebym ja tylko okiem jak ty, mrugała, toby ciebie na świecie nie było.



PAMIĘTAJcie ZAOPATRZYĆ SIĘ W PAPIEROSY NA ŚWIĘTA

Przed nowym rokiem... Starość przyspiesza zła przemiana materji

Awans zależny od pochlebstw. Rozgoryczenie wśród niższych pracowników państwowych.

ŁÓDŹ, 24. 12. — Na czoło spraw, zaprzających dziś uwagę szerokich rzesz urzędniczych, wysunęła się sprawa zapowiedzianych z Nowym Rokiem awansów. Zapowiedź tych awansów, których ma być około 16 000, nie wywołują w sferach urzędniczych najmniejszego entuzjazmu, że przeciwnie, wywołała rozmarne, a niestety służne rekryminacje, w których wiele gorzkich słów wypowiedziano na temat stosowanych u nas metod w awansach i popelnianych w związku z tym krzywd.

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, czym jest dla tych ludzi, stanowiących blisko 30-tysięczną rzeszę pracowniczą, możliwość uzyskania wraz z awansami lepszych warunków bytu. Wystarczy dla zilustrowania tych warunków podkreślić, że płace w wysokości od 60 zł do 100 zł stanowią 80 procent uposażeń niższych funkcjonariuszów kontraktowych i dniówkowych, pozbawionych jakiegokolwiek perspektywy na lepszą przyszłość. To też tysiące młodych funkcjonariuszów, dobrze wysłużonych dla Ojczyzny podoficerów i żołnierzy

od lat oczekują awansu, jak zmiłowania Bożego, choć są pracownikami dobrymi i oddanymi sprawie służby państwowej, wykonując pracę częstokroć w najcięższych warunkach higienicznych przez 12 do 16 godzin, z nocnymi dyżurami, wartami na mrozie i słońcu, z narażeniem zdrowia i życia, bez dodatkowych wynagrodzeń za pracę nadliczbową.

Posłuchajmy, jaki rezonans w tych warunkach wywołała zapowiedź awansów: „Poprzednie awanse w miesiącu marcu — pisze „Głos niższych funkcjonariuszy i pracowników państwowych” — tylko w pojedynczych, nielicznych wypadkach objęły niższych funkcjonariuszy państwowych, wywołując w zainteresowanych masach jedynie rozgoryczenie i domysły, że uzyskanie awansu uzależnione jest nie od należytego sumiennego spełniania obowiązków służbowych, lecz od pochlebstw, donosi-

cielstwa i protekcji. Wśród sfer niższych funkcjonariuszy panuje przeświadczenie, że awansów w ogóle nie ma, a jedynie w prasie ukazują się rewelacyjne artykuły, reklamujące domniemaną pomoc władz państwowych pracownikom.

„Jako organizacja zawodowa i pracownicza, dążymy do zwalczania podobnych myśli, sugerowanych przez czynniki, wrogie Państwu i interesom wszystkich pracowników państwowych. Ze swej strony przypominamy jednak, że od całkowitego uzdrowienia atmosfery i nastrojów wśród niższych funkcjonariuszy państwowych nieodzownym jest uwzględnienie zasadniczych naszych postulatów w zakresie uposażenia wym”.

Tymi głównymi postulatami są: 1) przywrócenie szczeblowania i automatycznych awansów w zależności od wysługi lat; 2) przywrócenie

dotychczasowych, mieszkaniowych i terenowych, związanych z gęstością zaludnienia i przeciętną ceną rynkowych artykułów pierwszej potrzeby; 3) zwrot wpisów szkolnych za dzieci niższych funkcjonariuszy w szkółnictwie średnim ogólnokształcącym, zawodowym i wyższym; 4) wynagrodzenia

za godziny nadliczbowe, przekraczające 8-godzinny czas pracy.

Przed wszystkim jednak ogół niższych funkcjonariuszy i pracowników państwowych domaga się rewizji dotychczasowych stawek zasadniczych uposażeń i wyznaczenia nowych, które odpowiadałyby istotnym potrzebom pracownika i stanowiłyby cyfrę zbliżoną do minimum kulturalnej egzystencji człowieka pracy w Polsce.

Jednocześnie zarząd główny Związku niższych funkcjonariuszy państwowych R. P., wobec ciał ustawodawczych i rządu stwierdza, że poprawa koniunktury gospodarczej w Państwie nie może nastąpić bez wielkiego wysiłku całego społeczeństwa. Wiary w słuszność tego nie wkrzesz się jednak u ludzi przepracowanych i głodnych.

A takimi są w większości niżsi funkcjonariusze państwowi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle atretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrzem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, w chronicznych zaparczeniach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza” Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

TECHNIKA I SZTUKA

W NAJWIĘKSZEJ HARMONII

Technika i sztuka w największej harmonii stworzyły fonoplastyczne superheterodyny „Lord”, „Arystokrata”, „Magnat” oraz odbiorniki „Premier”.
Piękny i naturalny ton. Płynna regulacja selektywności i barwy dźwięków. Nowoczesne lampy. Wskaźnik optyczny do dokładnego dostrzeżenia. Trzy zakresy fal. Szeroki zakres somocznego wyodrębnienia fadągów (zakres fal). Pięknie odświetlona duża skala z nowoczesnym kształtem i drzewo egzotyczne. Łatwość obsługi.



RADIO TELEFUNKEN ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

TRIUMFALNY POWRÓT



Logal

Wrazie przeziębienia, gorączki łamania w kościach odda Ci Logal dobre usługi. Tabletki Logal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Logal usmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Popierajcie Czerwony Krzyż

w roku 1935 NAJMODNIEJSZY TANIEC

w roku 1937 NAJMODNIEJSZE KOSMETYKI



Sos żółty od szczupaków...

„Oszczędnościowa” wigilia

ŁÓDŹ 23 grudnia
Zapachniało w mieście lasem... Na ulicach i placach zielenią się rzędy świerków. Nad wystawami sklepowymi błyszczą gwiazdy. Uliczni sprzedawcy rozstawili pudła z ozdobnymi błyskotkami. Ruch na ulicach jakiś żywszy, miny jakieś pogodniejsze, w rozmowach przechodniów dźwięczy śmiech... Nastroj przedświąteczny w całej pełni. W czwartek wigilia...
Wigilia — to piękne święto rodzinne. Zbierzemy się wieczorem przy stole, na krytym śnieżnym obrusie, u stóp rozjarzonej choinki. Ciepło i radośnie będzie w pokoju, gdy pan domu weźmie do ręki opłatek, by się podzielić z rodziną.
Posypią się życzenia.
U jednych wigilia będzie skromniejsza, u drugich wystawna — ale u wszystkich będzie opłatek i on połączy nas w jedną wielką rodzinę.
Piękne jest to święto wigilijne, niezapomniany urok wywiera wigierza wigilijna, a wszystko to ma do zawdzięczenia panom domu które nie mało muszą ponieść trudów, by stworzyć to wszystko, co składa się na przemiłą atmosferę wigilijną.
To też w okresie przedświątecznym należy poświęcić panom domu specjalną uwagę. One przecież są autorkami naszych świątecznych przyjemności. Niewielkim często kosztem, z właściwą kobieciom umiejętnością, przyrządzają dla swych rodzin tyle dobrych rzeczy, że potem z niecierpliwością czekamy do następnego świąt.
Wilia w czasach przedwojennych była obchodzona znacznie uroczystej niż obecnie. A jak i ile jedzono! Można się o tym przekonać, sięgając do typowej książki ku charskiej przedwojennego świata. Księga

ta-nosi znamienity i długi tytuł: „Makarego 730 obiadów — wielkich, średnich i małych — mięsnych i postnych — z opisem śniadań i wieczerzy — tudzież spiżarni, sklepu i kuchni dla chorych — pieczenia ciast — robienia konfitur itd.”

Autor na wstępie zaznacza: „Znane są moje obiady, a jeżeli czym zgrzeszył, to tym zapewne, że obiady moje wabiąc, nie jeden tysiąc puściły z dymem. Dlatego naprawiając, com zgrzeszył, podaje tańsze, a jednak smaczne potrawy, polecając sumiennie przepisy, jak zaprowa dzić oszczędność.”

„Oszczędnościowa” wigierza wigilijna w myśl przepisu Makarego wygląda w ten sposób.

1. Zupa migdałowa
 2. Paszteciki z grzybków
 3. Sos żółty od szczupaków z kluseczkami
 4. Szczupak z szafranowym sosem
 5. Melszpaż ryżowy z jabłkami
 6. Karp lub leszcz w czerwonym winie
 7. Szczupak smażony
 8. Budyń z sago.
 9. Krem waniliowy
 10. Mak z bułką lub kluseczkami
 11. Owoce suszone.
- Jak widzimy, bardzo skromnie...
Dzisiaj czasy są takie, że rzadko która pani domu mogłaby sobie pozwolić na wieczerzę wigilijną z 11 dań.
Dzisiaj się trzeba trzymać skromniejszych przepisów w ramach skromniejszych wydatków.
Może się komuś przysłuży, gdy poda mi „receptę” na taką kryzysową wilię.
Składają się ona z 4 dań:
1. Barszcz czysty z uszkami
2. Szczupak faszerowany
3. Kluski z makiem
4. Kompot z suszonego owocu.

TWARDA WODA NISZCZY CERĘ JEŻELI UŻYJESZ MYDŁA > PIXIN < TO NAWET PRZY ZŁEJ WODZIE OSIĄGNIESZ MŁODZIEŃCZY WYGLĄD.

Nie zostawiać mieszkań bez opieki. Czujność nie zawadzi.

ŁÓDŹ dnia 23 grudnia.
Duże miasta w okresie przedświątecznym, jak również i w czasie samych świąt, są terenem najazdu wszelkiego gatunku elementu złodziejskiego, który chce wykorzystać dogodną koniunkturę.
Znaczna bowiem liczba mieszkańców miast większych wyjeżdża w czasie świąt

do znajomych, krewnych, miejscowości klimatycznych itp. Cała masa mieszkań, sklepów, przedsiębiorstw pozostaje bez opieki, stwarzając złodziejom pole do popisu.

Podobnie bywa i w Łodzi. Jakiś się to widać z kroniki policyjnej na łamach pism, świat złodziejski grubszego i mniejszego kalibru pracuje intensywnie.

Tu i owdzie skradziono artykuły spożywcze i drób, tam znów usiłowaną włamać się do mieszkania, sklepu, czy też biura.

Policja nasza pracuje sprawnie. Codziennie dowiadujemy się o ujęciu przez policję złodziei, nie mniej jednak świat przestępczy nie zaprzestaje swej działalności.

Tu trzeba podkreślić, że mieszkańcy naszego miasta, jak i zresztą innych, bardzo często są sobie winni. Iż to razy zdarza się, że mieszkanie, sklep czy biuro pozostawia się bez żadnej opieki, bez należytego zamknięcia, kusząc poprostu złodzieja łatwą okazją.

To jest lekkomyślność i utrudnianie pracy policji.

We własnym interesie mieszkańcy Łodzi winni zwiększyć czujność w obecnym okresie, zabezpieczając swe mienie przed złodziejem.

Siuznie mówić! nasi pracownicy, że „suzezonego Pan Bóg strzeże”.

Z POCZYNA SKALA
PHILIPS 455
NA RATY PO 28,40 MIESIĘCZNIE
demonstracje i sprzedaż w firmie „RADIO I ŚWIATŁO” KAROL IZDORCZYK Łódź, ul. Piotrkowska 113, tel. 173-09 Autoryzowana stacja obsługi Philipsa.

PIWA Jasne wyborowe MONACHIJSKIE SUK. K. ANSTADTA

są wysokiej jakości
gaszą pragnienie!
pubudzają apetyt

Radiowe audycje świąteczne w dzień Bożego Narodzenia...

Zadne święto nie ma w sobie tyle swojego orku co Boże Narodzenie. Święto dzieł, chwink i zbratania serc przy wigilijnym oplatku. W dniu świąt Bożego Narodzenia cała Polska rozbrzmiewa świąteczną nutą koledy. Dobra Nowina kładzie blagostawiając dłoń na strudzone serca ludzkie, budząc w nich nadzieję lepszych dni.

W czasie świąt Bożego Narodzenia również audycje radiowe wniosą do domów słuchaczy nastrojów świątecznych.

W dniu wigilijnym przemówi do radiosłuchaczy przez mikrofon Prymas Polski ks. kardynał August Hlond. W dniu tym jakby kolorową wstęgą opasze świąt cały — koleda różnych narodów. Będzie to, transmitowana z Berlina audycja koled belgijskich, włoskich, jugosłowiańskich, polskich, szwedzkich i Ameryki Północnej. Wigilijna audycja „Połóżmy do Betleem” obejmie bardzo piękne i ciekawe starodawne koledy polskie i łacińskie. Wieczorem usłysza radiosłuchacze poemat-pastorały p. t. „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie”. Punktem kulminacyjnym programu czwartkowego będzie wykonanie największego dzieła religijnego muzyki bożonarodzeniowej „Oraorium Boże Narodzenie” J. S. Bacha. Dzień wigilijny tradycyjnie zakończy Pasterka, tym razem transmitowana z Bazyliki Gnieźnieńskiej.

W pierwszy dzień świąt wesole pastorałki „wypiewają wszystkie rozgłoszone radiowo. Stylowy charakter nosić będzie komedio-opera Ludwika Dmurszewskiego „Szkoda wawrow”; zgola inny charakter posiada spektakl muzyczny p. t. „Pieczono gołąbki” — satyra na „obżartuchów świątecznych” w opracowaniu St. Wasylewskiego. Pierwszy dzień świąt zakończy słuchacze wesolą zabawą przy koncercie muzyki lekkiej „taniec za taniec”.

„Na weselo pod jemiola” będzie w drugi dzień świąt. Koncert ten nawiązuje do tradycji uwzględnianej w niektórych domach, a polegającej na zawieszeniu jemioli nad progiem domu. Piękne jasełka regionalne przyniosą symboliczne dary, jakie składają będą wszystkie rozgłoszone w postaci najbardziej charakterystycznych wytworów danego regionu u Złobka. „Szopka Krakowska” nadana zostanie w audycji dla Polaków z zagranicy. Wieczorem wystawia Kraków pełną wdzięku operę Karola Kurpińskiego p. t. „Krakowiaczy i Górale”. — Poza wymienionymi audycjami nie zabraknie również występów znakomitych solistów i muzyki popularnej oraz lekkiej.

W dziele słowa mówionego znajdują słuchacze również audycje, które umiła im świąta. Ciekawie przedstawia się dn. 24. XII. reportaż „Godzina przed wigilią”, odzwierciedlający nastroj ludzi, dla których nie ma świąt. Z audycja zbiorową „Wigilia w kraju i na obczyźnie” wystąpią wszystkie rozgłoszone radiowo. Audycja ta przeznaczona będzie dla wszystkich polskich słuchaczy, oraz dla tych, którym miła jest polska wigilia, a którzy zmuszeni są spędzać ją poza granicami kraju. Życzenia świąteczne złoży słuchaczom speakerzy w audycji p. t. „Oplatek speakerów”. „Wigilia wieszczów” odtworzy historyczne czasy, kiedy to u stołu wigilijnego mieli się spotkać Słowacki z Mickiewiczem.

W pierwszy dzień świąt przejmie wszystkich wzruszeniem „Misterium o Narodzeniu Pańskim”. Wszyscy zaś którzy pragną namiętnie się dowoli, wysłuchają przyjęcia u Chrabskich, w opracowaniu Galezynskiego.

W drugi dzień świąt Kornel Makuszyński wygłosi felieton literacki nie pozbawiony swobodnego humoru „Pasztecłarnia noelowa” albo najdziwniejsza knajpa”. Audycje dziecięce przyniosą w dzień wigilijny piękne słuchowisko „Jodłowa koleda”, zaś w pierwszy dzień świąt radio zaprasza dzieci na „ciasto z rodzynkami”, czyli na wesolą rewelację bożonarodzeniową.

Jak widzimy więc radiowe programy świąteczne obdarują słuchaczy najpiękniejszymi audycjami „na choinkę”.

Otyłość szpeci i postarza

a powstaje wskutek złej przemiany materii lub też zaburzeń czynności gruczołów dokrewnych. Zioła magistra Wolskiego na przemianę materii ze znakiem ochr. „Degrosa” zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie

Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości bez specjalnej diety. Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa

Na przepukliny (ruptury) nawet największ najstarsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn i kobiet — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, lody widualnie dopasowane bandaże brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prosto trzymacze i gersety ortopedyczne.

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.

Na żyłki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**
Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.



purpurą płoną usta Pani

po lekkim przeciągnięciu pomadką Cluny-Paris. Sześć soczystych, naturalnych barw. Subtelny zapach świeżej róży. Trwałość jednej doby i nieszkodliwość — oto nieodłączony szereg zalet królowej pomadek do ust.

CLUNY PARIS
ÉCOLE DE BEAUTE

PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE, KATARZE

KOWALSKINA
dla dorosłych

Prywatna **GINEKOLOGICZNA** (choroby kobiece)

Zgierska 24

Dr. Praport od 10-11
Dr. Feldman od 3-6

ZJEDNOCZONE SKŁADY TECHNICZNE **DELTA**

APARATY RADIOWE, MASZYNY DO SZYCIA, ROWERY.

Centrala w Warszawie, Wałców 6, wysyła najnowszych konstrukcyj APARATY RADIOWE z 2-letnią gwarancją, precyzyjne MASZYNY DO SZYCIA i ROWERY światowych marek. Na pełne pokrycie tych towarów przyjmujemy

WSZELKIE POZYCZKI PAŃSTWOWE placę całkowitą ich wartość 100 za 100. Prospektów wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

Przychodnia **Wenerologiczna** leczenie chor. wenerycznych i skórnych

ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG

ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.
w „Lecznicy” Erzezińska 11 od 12-1-3

Polskie Biuro Podróży „**ORBIS**”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65

7-dniowe wycieczki samolotowe do **Berlina**

Odloty 21, 22, 23 i 24 grudnia.
Cena zł. 210.— Obejmuje paszport wizę i przelot w obie strony.

WYCIECZKA do **Czerniowiec** (RUMUNIA) od 23 do 28/XII.

Cena zł. 25.— od granicy pod Sniatyniem.

Pobyty ryczałtowe w **Worochcie, Sławsku, Krynicy, Zakopanem, Zwardoniu i Wiśle** połączone z kursami narciarskimi.

Ceny od zł. 5.— dziennie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **GUSTAW KOHN**
Specjalista akuszer-ginekolog
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

Dr med. **M. TAUBENHAUS**
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-03

Dr med. **H. LUBICZ**
Spec. chor. skórnych wenerycznych i seksualnych
Przebadził się na ul. Piłsudskiego 6.
(Narutowicza 14) 141-32
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr med. **S. KANTOR**
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
Potrzkowska 9D
tel. 129-45
przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 8-9 po pol.

Dr med. **NITECKI**
choroby skórne weneryczne i moczopiętne
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9 30 r. i od 5.30-9 w
w niedziele i święta od 8-9 w po.

Dr med. **H. KIACZKOWA**
położniczo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjmuje od 10-12 i od 5-8 po pol.

Dr med. **NIEWIAŻSKI**
Spec. chor. wenerycznych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 151
przyjmuje od 8-11 rano i od 3-4 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 pp.

Dr med. **M. RU DSZTAJN**
akuszer a choroby kobiece
POMORSKA 7, Tel. 127-01
Przyjmuje od 8-10 rano i 4-7 w.

Dr. med. **Henryk Ziolkowski**
Choroby weneryczne moczopiętne i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
przyjmuje od 9-12 i 3-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w pol.

Dr med. **Edward REICHER**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-92
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w pol.

Dr med. **E. WOŁKOWYSKI**
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopiętnych
Cegielniana 11, tel. 238
Przyjmuje od 8-12, od 5-8 w. wiecz.
w niedziele i święta od 9-11

Dr med. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Przebadził się na ul. **IRYGUTTA**
front i piętro, tel. 262-98.
od 8-11 rano od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 po pol.

Dr med. **S. GAWIŃSKI**
p.w. 601
Położniczo i choroby kobiece
Bałucki Rzek 3
telefon 138 83
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr med. **M. MAŁOVIK**
Akuszerka i choroby kobiece
Jenikiewicza 52, tel. 202-42
przyjmuje od 4-14 w

Doktor **J. SOŁOWIEJCZYK**
spec. chor. wenerycznych i skórnych.
powroćci
ul. Piotrkowska 99 — Tel. 144-92
od 2-3, 5-9 wiecz.
w niedziele od 9-11 rano

Dr **FELDMAN**
akuszer a ginekolog
Wiłńskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 156-77
od 3-6 w lecznicę, Zgierska 24.

Dr **G. RYDZEWSKI**
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
Zamenhoffa Nr. 6
przyjmuje od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-12. rano.

Dr med. **S. KRYŃSKA**
Choroby skórne i weneryczne
Jenikiewicza 24, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

Dr **KLINGER**
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 8-11 i od 5-8 wiecz.

LEONIE DE TYSTA
S. WATNICKA
Położniczo i choroby kobiece
ul. Łubelskiej front i piętro
przyjmuje od 9-11 i od 1 w pol. i od 3-8 w.

Dr med. **STANISŁAW**
akuszerka i choroby kobiece
Piotrkowska 153, telefon 145-10
przyjmuje od 2-3 i 5-8.

Dr med. **TREPIAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopiętnych.
ZAWADZKA 6, telefon 274-11
przyjmuje od 8-11 r. i od 6-8 w.
w niedziele i święta od 8-1 w południe

Lecznica „**OMEGA**”
Główna, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarze w specjalist. i ogólnol. abn. Dentystyczny
Zawadzka 6, zaizw. lekarstwa, zastrzyki, Rentgen iampy kawarowa, oplat. m. j. i t. d.
PORADA 3zł.

Dr **W. BALICZA**
SIEMENNA 52 (róg Nawrot)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1-jej do 2-jej i od 6 do 8 wiecz.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 60-67
przyjmuje 8-11 i od 4-9 w. wiecz.
Niedziele i święta od 10-1 w pol.

Dr med. **PAULINA LEWI**
chor. kobiece położniczo
Gdańska 117, telefon 221 61
przyjmuje od 12-1 i 4-6 wiecz.

Dr med. **H. GUTSTADT**
Akuszer-ginekolog
Cegielniana 65 tel. 129-52
Przyjmuje od 8-10 12 i 5-7 w.

Dr med. **H. ROZANER**
Spec. chor. skórnych i wenerycznych, seksualnych i moczopiętnych.
Tarułowicza 9, fr. II piętro
Tel. 120 98, przyjmuje od 9-11 i od 5-9 wiecz.

Dr med. **PIETROWICZOWA**
choroby skórne i weneryczne
Mołotowa 2 tel. 156-35
Godz. przyjęć 8-9, 4-7 po pol.

Lecznica prywatna **D. RAZ. NAKOWSKIEGO**
dla chorych na uszy, nos, gardło i płucę
przyjmuje choroby przychodzące i starych.
Przy leczeniu czynny jest Gabinet Roentgen.
do wszelkich prześwietleń i zdjęć.
Piotrkowska 67, Tel. 127-8
od 9-2 i 5-8.

Lecznica **PIOTRKOWKA 294**, tel. 122-80 (przy przystanku tramwajowym)
Przyjmuje lekarze 2 razy dziennie przy pomocy lekarza wszystkich specjalności
Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zaopatrzenie. Otwarty od 11-12 r. do 1-2 w. wiecz.
Porada 3 złote.

Dr med. **M. KŁACZKO**
położniczo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12-2 i od 5-8 po.

LECZNICA **CHORÓB OCZU**
ze stałymi iózkami.
DOKTORA **DONCHINA**
ul. Piotrkowska Nr 90.
tel. 221-72.

Specjalne wagony supralne z Łodzi do **ZAKOPANEGO**
w dn. 22, 23 i 24/XII.

Bilety narcarskie 1000 i 2500 klm.

Bilety okrętowe DO AMERYKI

Wagons - Lifts // Cook
Piotrkowska 68.
tel. 170-70

WSZYSTKIM naszym przedstawicielom, agentom i współpracownikom przesyłamy tą drogą życzenia Wesołych Świąt. Wytwórnia Wynalazków Patentowanych: „No wości Praktyczne”, Warszawa, Złota 37.

OTOMANE garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe taito i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przedzicki.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, zlocenie, powlekanie miedzią, wykonanie pierwszorzędna firma Famak, właśc. E. Kummer, Łódź, Wągury 7 (Pusta) Tel. 130 72.

WSPÓLNA WIECZERZA WIGILIJNA. PIERWSZA PASTERKA.

ODMYŚL JASELEK NARODZIŁ SIĘ WE WŁOSZECH.

Pochodzenie wieczerzy wigilijnej, podobnie jak i wiele innych tradycyjnych obyczajów, sięga czasów prastarych, gdy ludy pierwotne żyły jeszcze rodami pod wierzchnictwem najstarszego ojca i na jego wezwanie zbierały się w określonym czasie na wspólne uczy, mające bardzo często charakter obrzędu religijnego. Np. styczeń odprawiana po pogrzebie, czy też wieczerza w rocznicę śmierci, lub w dni żałobne (których bywało zwykle kilka w roku), oznaczały chęć obcowania z duchami zmarłych, dowodziły, że żyjący o nich nie zapominają; dla dusz przodków pozostawiano wolne miejsce przy stole, zachowywano nieco potraw i napojów, a ściślej przeregane przepisy co do jakości i ilości żywności, nakrycia stołu, przybrania izby i zachowania się uczestników wyraźnie dowodziły, że były one ważną ceremonią religijną.

Wspólne biesiady były więc znane i wykonywane od najdawniejszych czasów, do jakiego stopnia zrosły się one z potrzebami i pojęciami ludów starożytnych, dowodzi między innymi fakt, że pierwsi chrześcijanie, odrzucając wszystko, co tylko przypominało obrzędy pogańskie, jedyną

owe uczy zachowali

czywiście, nadając tym „agapom” znaczenie inne, gdyż miały one przypominać Ostatnią Wieczerzę, a zarazem symbolizować miłość braterską pomiędzy wiernymi członkami gminy chrześcijańskiej, forma zewnętrzna tych uczy pozostała ta sama, zachowano nawet dzielenie się pewną ilością potrawą dla wyrażenia łączności i przyjaźni, — tu należy zwyczaj łamania chleba i apłatków podczas uczy wigilijnej.

Gdy z biegiem czasu i rozrastaniem się liczby gmin chrześcijańskich zaprzeczono odbywanie „agap”, rozpowszechnił się zwyczaj urządzania uczy w gronie rodzinnym, a księża, aby nie zrażać pogan druczeniem całkowitym ich zupełnie nieznanych obyczajów, postarali się zidentyfikować obrzędowe uczy pogańskie z symbolicznymi biesiadami chrześcijan, łącząc z pewnymi najważniejszymi świętami do bieżących, i usuwając z nich oczywiste całości rytuału pogańskiego. To nam tłumaczy, dlaczego przy wieczerzy wigilijnej, czy świętym, zachował się niejedyn zabobon, nie mający z chrześcijańskim znaczeniem tego zwyczaju.

Natomiast chrześcijański jest pomysł kopki, czyli jasełek, który zdaje się, iż pochodzenie swe zawdzięcza św. Franciszkowi z Assyżu. Pobożny ten mąż parę lat przed śmiercią zastanawiał się, jakby uświetnić uroczystość Narodzenia Pańskiego i podnieść cześć dla Boskiego Dzieciątka. Gdy pewnego dnia pogrążył się w rozmyśleniach, nagle ukazał mu się obraz ubożuchnej stajenki, w której na sianie leżało

Dziecię- Chrystus. Święty natychmiast udał się do lasu i tam wyszukał miejsce od powiednie dla ustawienia stajenki. Zabrał się do dzieła ochotczo przy pomocy paru zakonnych braci. Uzyskał pozwolenie od papieża Honoriusza IX, i oto w roku najprawdopodobniej 1223, po raz pierwszy ukazała się jasełka.

Cudnie musiały wyglądać, wśród cichego włoskiego gaju, przesyconego zapachem cyprysów i laurów; w głębi skalistej polanki stała malutka stajenka z ciosanych desek, przybranych zielenią i kwiatami, pokryta strzechą słomianą, — miast sztucznych lamp, świecił księżyc i gwiazdy południowe, oraz migotliwe płomyki świec woskowych. Jedną ścianą wyjęta odgrywała żłobek, napelniony świeżym sianem i położone w nim dziecie wielkości naturalnej, pięknie wyrzeźbione i spowite w lniane pieluchy; z dwóch stron klęczały pochylone postacie Matki Boskiej i św. Józefa, dalej zgłębli w kornym pokłonie trzej królowie i gromadka pastuszków, wreszcie wół i osioł. Figury były misternie rzeźbione w drzewie,

wielkości naturalnej i przybrane w prawdziwe szaty barwne. W górze unosił się aniołowie w białych strojach i ze skrzydłami z piór.

Na wieść o dziele św. Franciszka tłumy zbiegły się oglądać nieznanne widowisko. O dwunastej godzinie nocnej, w stajence nad żłobkiem św. Franciszek odprawił uroczystą mszę św., a zakonnicy, ukryci poza grupami aniołów i pasterzy, śpiewali pieśni o Narodzeniu Chrystusa. Czasem odzywał się chór aniołów, obwieszając pokój ludziami dobrej woli, odpowiadał chór pasterzy, lub też oba łączyły się, zgodnie wyrażając radość i wesele z przybycia Pana.

Oto pierwsza pasterka i pierwsza jasełka. Lubujący się w realnym odtwarzaniu uczuć i wierzeń swych ludzie średniowiecza, z zachwytem przyjęli tę nowość, od tego czasu rok rocznie powtarzana w zgromadzeniach franciszkańskich. Wraz z rozpowszechnieniem zakonu św. Franciszka zyczał ten rozszedł się po całej Europie, niebawem poczęły go wprowadzać także i inne kościoły i klasztory, a stąd cała ludność.

Dobrze uformowane brwi odmładzają twarz.

Oczy, tak samo jak i inne części twarzy, wymagają dla zachowania swego piękna poświęcenia im trochę czasu i uwagi. Mimo różnorodnych anonsów, reklamujących środki mające przyspieszyć porost rzęs, jest niewiele takich, które okazują się skuteczne. I w tym wypadku najlepiej jest dokonywać zabiegów, polegających na złudzeniu, przez natłuszczenie rzęs oliwą, a następnie przez nakładanie nieco tuszu w stanie płynnym lub stałym, przez co rzęsy wydają się wydłużone i wywołują wrażenie miękkości. Latwiejszą jest już rzeczą rzęcznie korygować brwi. Tu należy zwrócić specjalną uwagę na rysunek, jaki mamy zamiar nadać naszym brwiom. Jak we wszystkich dziedzinach, tak i tutaj ideał pięknych brwi zupełnie się zmienił w ostatnich latach i dziś noszenie gęstych, zarosniętych brwi, które często w środku nosa się schodzą jest uważane za oznakę zupełnego braku pielęgnacji i braku kultury. Jest rzeczą pewną, że dobrze uformowane brwi nadają twarzy wygląd wypielegnowany i młody. Najprostszą i najracjonalniejszą rzeczą jest pocieranie suchym ołówkiem do brwi, w kierunku przeciwnym ich porostowi, ażeby w ten sposób dokonać gruntownego zabawienia tychże, następnie tym samym ołówkiem zbierając je razem, nadać im odpowiednią formę.

Ta metoda jest niezwykle prosta, skuteczna i trwała. Zawsze jednak przy tych

zabiegach należy się trzymać z daleka od oczu i przy używaniu środków kosmetycznych i szminek należy zwracać uwagę, by były one w najlepszym gatunku wypróbowane i które zostały zbadane przez urzędy zdrowia.

Do zabiegów około oczu należy także nadawanie kształtu brwiom i barwienie rzęs i brwi. Trudno uwierzyć, jak wielki wpływ na wygląd całej twarzy wywiera odpowiednie kształtowanie brwi. Mamy dwie metody wykonywania zabiegów około formowania brwi: albo wrywanie, albo też formowanie za pomocą brzytwy. Należałoby polecić nadawanie kształtu brwiom przy pomocy brzytwy o specjalnie do tego celu wyciętym ostrzu, lub też za pomocą delikatnych, zakrzywionych nożycek do paznokci wycinać zbędne włoski. Przy tym istnieje w świecie kobiecym dziwny przesąd. — Panie sądzą, iż przez golenie brwi stają się ostre i niesforne rosną, co jest poglądem zgoła błędnym.

Włosy brwi są całkiem innej budowy niż np. niepotrzebny puszek, który stale mimo przeciwdziałania narasta. Włosy brwi nie przestają nigdy ponosić pewną określoną długość. Skoro kobieta osiągnęła 20 rok życia i włosy jej również osiągnęły swoją pełną długość i ponad nią już nie wyrastają, a również ich właściwości się nie zmieniają. A zatem można spokojnie używać brzytwy.

ŻYCZENIA



DLA KOLEGÓW

WŁADKOWI:
Zdrowia, bracie, zdrowia
życze Ci mocnego,
bys mi kiedy powiedział —
chodźmy na jednego.
Zdobądź taką siłę,
mój druchu morowy,
abyś miadził kłami
i łamał podkowy.

MUNDKOWI:
Tobie, przyjacielu,
życze Ci od ranka,
aby nie męczyła
ciągle Cię hiszpanka.
Grypa boleśniejsza
niż zwyczajna kółka,
jeśli już ma męczyć,
niech Cię męczy... Polka.

BOLKOWI:
A zaś Tobie, Bolku,
ojcze milej parki,
abyś ze mną pomknął
znowu na Kanarki...
Ze masz dwie córeczki,
nie twoja w tym wina,
jeszcze nie rezygnuj —
daj ci Boże syna...

KAZKOWI:
Drogi kapitanie,
towarzyszu broni,
niech szczęście i zdrowie

PODSŁUCHANE

NIC NIE POMOGŁO.
— Kupiłem u pana trzy flaszki eliksiru na porost włosów, i jak pan widzi, nic nie pomogło.
— To dziwne, bo innym pomaga.
— No, weźmie jeszcze jedną flaszkę, ale to już będzie ostatnia; zadaję sobie przymus, pijąc to świętstwo.

PRZYJACIÓWKI.
— Mówię ci, Zosiu, człowiek, za którego wyjdę za mąż musi być bohaterem!
— No, tak strasznie znowu nie wyglądasz.

od Ciebie nie stroni.
Abyś tak jak w Zwiastu
miał zawsze humorek,
pamiętaj o druchu,
kiedy huknie korek...

MORYCOWI:
Tobie zwolenniku
marni, słońca, pogody —
mój koniaczek dobry
i jak najmniej wody.
Aby tryskał nawet
na żądanie z palca
pod takt pieśni smętnych
i „Ein Wiener - walca”...

MAKSOWI:
Życze Ci na gwiazdkę
przy wódce i winie,
aby Ci wyrosły
włosy na łysinie.
Po cóż masz nią świecić
niby strażak głównią,
nie konkuruj, Maksiu,
z naszą elektrownią...

STASKOWI:
Piszesz „Kratki” pieszsz,
a ludzie się śmieją,
może Twoje żarty
natchną nas nadzieję,
że na horyzoncie
już jaśniejsze smugi,
że splacimy razem
nareście swe dług...

HENIOWI Z GDYNI:
Tobie, wilku morski —
bys latem na plaży,
patrzył na „seksapil”,
jak się w słońcu praży.
Bys nakład miał wielki,
chodził zawsze przodem,
kiedy będę w Gdyni,
pamiętaj — przyjmij miódent.

WSZYSTKIM TYM,
których imiona na razie zapomniałem:
Koleżdy za czary,
dziś przeciek są święta,
śpiew, wino, kobiety —
to nasza puenta.

ROM.

D. L. AMES
Purpurowa maska
Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.
John Sixsmith przybył do Tangery, aby złożyć zabójstwo Yorka ponościł śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazley Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.
Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej zabójstwo Yorka ponościł śmierci medyk Thorisnet, Smith razem ze studentem Palmera wykryli siebie bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy morskiej. Należektyzowane druty w podłodze groły śmiercią niepożądanym intruzom.
— Hallo! — zawołał Palmer do portiera nocnego. — Dziś jest jeszcze środa, czy...?
Młody portier spojrział na zegar.
— Od dwóch godzin i trzydziestu jednej minuty już jest czwartek — odpowiedział z lekką ironią.
— Piwa, całą masę piwa! — rozkazał Sixsmith. — Zresztą niech pan każe połać sześć flaszek piłznera, którym-tak się

dzieli się parę, zasługujących na pełne zatrudnienie? Pan rozumie, o co mi chodzi?

Palmer skinął głową.
— Rozumiem. Mam wrażenie, że dalałoby się wybrać z pół tuzina pewnych chłopaków, z charakterem i silnych niczym tury. Niech pan wpadnie do mnie kiedyś i sam zobaczy tę bandę.

— Właśnie mam zamiar to zrobić — odpowiedział John i znów napełnił szklanki. — Prawdopodobnie przed południem przyjdę. Może się znajdzie jakie zajęcie dla paru ludzi. Trzeba zwalczać bezrobocie.

Rozmowa została nagle przerwana. Wybuchy śmiechu i radosne okrzyki, którym towarzyszyła fala perfum, obwieścili, że czas na poważne rozprawy już dawno minął.

— Znalazł się syn marnotrawny! — wołała panna Magdalena van Winkle, podbiegając do Sixsmitha. — O, i drugi też jest! — wyciągnęła dłoń do Palmera, potem spojrziała z naganą na opróżnione szklanki. — Jeszcze nie macie dość?

Sixsmith zrobił wielkie, zdziwione oczy.
— Niech pani powie, Maedi, kiedy pani śpi?

— Czasem śpię — rzuciła ze śmiechem. Pan-Ryszard van-Winkle mocno potrzą

snął za rękę Sixsmitha i opuścił się na fotel klubowy, który przed nim zatrzeszczał żałośnie. Był gruby, spocony, czerwony na twarzy i na pierwszy rzut oka nikt by się nie dopatrywał podobieństwa między nim a córką — wysmukła i biała, zimna i świeża, jak budzący się dzień.

John pamiętał doskonale, że w Nowym Jorku pan van Winkle wyglądał zupełnie inaczej. Był zawsze zniechęcony i zmęczony konferencjami, posiedzeniami, nawałem pracy codziennej — jednym słowem normalnymi czynnościami finansisty, które mu pochłaniają cały czas. Teraz milioner uśmiechnął się pogodnie, rzucając ukradkowe spojrzenia na butelki z piłznerem i Sixsmith poznał, że pod koszulą frakową bije bratnie serce.

Przedstawił mu Palmera i całe towarzystwo zasiadło do stołu. Zjawił się kelner.

Ryszard van Winkle oddychał ciężko jak po wyczerpującym wysiłku fizycznym. Musiał razem z córką zrobić dokładny przegląd wszystkich lokalów nocnych Tangery, dostępnych dla pań z towarzystwa, co już samo przez się było bardzo męczące ze względu na niezliczoną ilość stopni i stromych schodów. Nie przyszło mu nigdy do głowy, że istnieje w ogóle taka ilość stopni. Na domiar złego musiał tańczyć i tańczyć... Za jakie grzechy los go obdarzył taką córką?...

— Zrobiłem sobie parę miesięcy urlopu aby odpocząć — powiedział spoglądając z wyrzutem na Magalenę — ale z tego wszystkiego widzę, że odpocznę dopiero w Nowym Jorku.

— Próbowałem namówić ojca — wyjaśniła Maedi — na kilka wycieczek w okolice górskich w Alpach Szwajcarskich, zdaje mi się jednak, że nie z tego nie wyjdzie. — Poklepała go czule po ramieniu. Ojciec ciągle marzy o jakichś wyspach na morzu południowym. Dla niego ideałem urlopu wy poczynkowego jest ciche kołysanie się na bujaku bambusowym albo w hamaku i aby przy tym hoże wyspiarki chłodziły go olbrzymimi wachlarzami na długich kijach.

— Wolę już to od ślęczenia całym godzinami nad ruletą lub tańczenia bumby w różnych restauracjach i barach.

— Nie mówi się bumba, mój kochany, tylko rumba — poprawiła Maedi i łagodnie, bez najmniejszego cienia naleźnego szacunku poglaskała ojca po szpakowatych włosach. — Zresztą co ja jestem winna, że rumba do tej pory jest modna?

Van Winkle zachmurzył się i coś mruknął. Błogi uśmiech rozjaśnił jego twarz do piero wówczas, gdy John podał mu ładnie nalną szklankę piwa. W tym momencie milioner amerykański wyglądał jak żywa reklama doskonałego piłznera.

D. c. n

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi, Piotrkowska 196 (Zwizki dawniej Kągola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski.

SPORT.

Wszystkie mecze hokejowe odwołane. Sport w kilku słowach.

W czasie świąt Bożego Narodzenia nie będzie w Łodzi imprez sportowych. Za przewidziane mecze hokejowe zostały ze względu na brak lodu odwołane.

W niedzielę odbędą się jedynie finały indywidualnych mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym.

Zgodnie z zapowiedzią odbędą się w dniach 4, 5 i 6 stycznia w sali polskiej YMCA w Łodzi żeńskie mistrzostwa Polski w ciekawie, gdyż zgłosiło się do nich ogółem 8 drużyn, mistrzów poszczególnych okręgów: AZS (Warszawa) — mistrz Polski, Polonia (Warszawa), Unia — (Lublin), Olsza (Kraków), Warta (Poznań), ZS (Lwów), Gryf (Toruń), oraz mistrz Łodzi, który wyłoniony zostanie na podsta

wie meczu pomiędzy drużynami LKS — HKS.

Do zakończenia pierwszej rundy drużynowych mistrzostw zapasniczych okręgu łódzkiego pozostały jeszcze dwa mecze, a mianowicie: 3 stycznia KE — IKP i 10 stycznia Sokół — KE.

Mistrzostwa indywidualne Łodzi w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się w marcu.

Drużyna bokserska Kruszcendera rozegra w sobotę 26 b.m. mecz towarzyski z Goplanią w Inowrocławiu, w niedzielę 27 b.m. w Gdyni z KS Bałtyk, Zapasnicy Kruszcendera rozegrają w niedzielę 27 b.m. towarzyskie zawody w Warszawie z tutejszą drużyną PAST.

Program świątecznych imprez w całym kraju.

Program świątecznych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Piątek dn. 25 bm.

W Wilnie mecz bokserski pomiędzy łódzką drużyną LAS a Smigłymi.

W Zakopanem mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Rumunii Telephon-Club a mistrzem Polski Czarnymi.

Sobota dn. 26 bm.

W Krakowie mecz hokejowy Cracovia — Sokół.

W Wilnie mecz bokserski LAS (Łódź) — reprezentacja Wilna

W Zakopanem mecz hokejowy Telephon-Club — Czarni (Lwów).

Niedziela, dn. 27 bm.

W Wiśle zawody narciarskie

W Katowicach pierwsze mecze o mistrzostwo hokejowe Śląska.

W Krakowie mecz hokejowy Cracovia — Dąb.

W Lublinie mecz bokserski Makabi (Niemcy) — Makabi (Lublin).

W Zakopanem bieg narciarski miejscowych klubów.

Holenderskie mistrzynie olimpijskie własnoręcznie zasadziły małe dęby.

Na stadionie olimpijskim w Amsterdamie odbyła się wczoraj krótka uroczystość w której udział wzięli członkowie holenderskiego komitetu olimpijskiego oraz znakomite holenderskie pływaczki olimpijskie: Mastenbroek, Senff, Villy den Ouden i Thel Wagner. Zawodniczki te jak wiadomo, wywalczyły w Berlinie dla Holandii medale olimpijskie.

Po krótkich przemówieniach wymienione cztery holenderskie mistrzyni olimpijskie własnoręcznie zasadziły dęby, otrzymane w Berlinie.

Do odbiorców Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Opierając się na wiadomościach, udzielonych nam przez władze administracyjne, oświadczamy, że masło w opakowaniu naszego Związku winno być sprzedawane po cenach, uwidoczonych w cennikach Związku. Każdy odbiorca naszego masła może otrzymać odpowiedni cennik w biurze Związku przy ul. Al. Kościuszki 29.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie Oddział w Łodzi.

105 letnia staruszka chętnie obiera kartofle. Raczkę żywnościową dla biednej dziatwy.

ŁÓDŹ, 24.12 — Istniejące na terenie Łodzi kuchnie, które wydają bezpłatnie obiady dla najbardziej potrzebujących mieszkańców, pracują wyjątkowo sprawnie. Bezpośredni nadzór nad ich funkcjonowaniem rozłożył naczelnik dr. Wrona, który też nie szczędząc trudu, wizytuje te instytucje.

Największa z kuchen mieści się przy ul. Młynarskiej 32. Wydaje ona dziennie około 3500 obiadów. Kuchnia ta obsługuje dzielnice 1, 2 i 3 położone w najbardziej ubogiej, północnej części miasta.

O pracy tej kuchni świadczy techniczne przygotowanie 3500 obiadów, na które zużytkowuje się 15 korcy ziemniaków dziennie, paręset kilogramów mięsa i tłuszczów, kilkanaście kg. soli i t.p. Znaczna część pracy, a w szczególności obieranie ziemniaków wykonywana jest bezpłatnie przez ofiarne kobiety, wśród których wyróżnia się pracowitością 105-letnia staruszka.

Pozostałe na terenie Łodzi, kuchnie wydają od 400 do 600 obiadów dziennie każda.

Ponieważ w 1 i 2-gi dzień świąt Bożego Narodzenia kuchnie nie będą czynne, najbardziej potrzebującym obiady bez płatnie, wydane zostały porcje pieczywa, wędlin, cukru, i tłuszczów, wystarczające na parę dni.

Wezorem i dziś wszystkie komisariaty P.P. urządziły „gwiazdkę” dla najbardziej potrzebujących dzieci swych dzielnic, obdzielając dzieciarnię paczkami żywnościowymi. Jak widzimy, akcja nakarmiania najbardziej potrzebujących w okresie zimowym realizowana jest na terenie miasta bardzo skutecznie. Nie mniej jednak w obecnej chwili pokrywa się dopiero niewiele ponad 30 proc. zapotrzebowania potrzeb najbardziej potrzebujących.

Komitet nie ustaje w pracy, trwając w nadziei, iż społeczeństwo, żywo reagujące dotychczas na widok nędzy ludzkiej, nadal przyjdzie z pomocą.

Dr med. ALBERT GOTLIB
Akuszerka i chor. kob. etc.
Piotrkowska 26 tel. 177-50
przyjmuje od 4—6 wiecz.

6.000 PACZEK.
ŁÓDŹ, 24.12 — Dziś nastąpi w Łodzi we wszystkich komisariatach obdarowywanie nie bezrobotnych przez policję paczkami z funduszu, przyznanych na ten cel przez ministra spraw wewnętrznych. Ogółem rozdanych będzie 6.000 paczek.

LECZNICA CHOROBY OCZU
ze stałymi łózkami
Dr. med. GYULI KRAUSZA
Piotrkowska 86, II p. tel. 204-74
godziny przyjęć od 12—2 i od 5—7 p.p.
Naświetlania. Operacje plastyczne.

Dr. med. JERZY SUDYA
A uszer Ginekolog
Fesjonów 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Dr. med. F. TRAWKO
w Łodzi, ul. Berezowska 6.

OSTATNIA GODZINA

by zaopatrzyć się w wino i miód „VINONIA” Edward Smoliński i S-ka Łódź, Andrzeja 7 tel. 122-34

Boże Narodzenie w łódzkich świątyniach.

ŁÓDŹ, 24.12 — W dniu dzisiejszym oraz w ciągu 3-ech dni Świąt Bożego Narodzenia w łódzkich świątyniach katolickich odbędą się następujące nabożeństwa:

W kościele katedralnym: dziś o godz. 23-iej Pasterka; nabożeństwo odprawi J. E. ks. biskup Ordynariusz Włodzimierz Jasiński, kazanie wygłosi J. E. ks. Biskup Sufragan Kazimierz Tomczak; w pierwsze święto normalne nabożeństwa od godz. 6-iej rano; o godz. 11-iej uroczysta suma którą odprawi J. E. ks. biskup Sufragan K. Tomczak, kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Ordynariusz Wł. Jasiński; w dniu 26 i 27 bm. nabożeństwa jak w każdą niedzielę.

W kościele św. Krzyża: dziś o godz. 23.30 pasterka; w dn. 25, 26 i 27 msze św. od godz. 6.30 do 12.30.

W kościele św. Józefa: dziś o godz. 23 pasterka; w dniach 25, 26 i 27 bm. msze św. od godz. 6.30 do 12.30.

W kościele Wniebow. Najśw. Marii Panny: dziś o godz. 23.30 pasterka; w dniach 25, 26 i 27 bm. msze św. od godz. 6-iej do 11-iej.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej: dziś o godz. 23-iej pasterka; w dniach 25, 26, i 27 bm. msze św. od godz. 6.30 do godz. 12.45.

W kościele Przemienienia Pańskiego: dziś o godz. 23-iej pasterka; w dniach 25, 26 i 27 msze św. od godz. 6.30 do godz. 12.30

W kościele św. Kazimierza: dziś o godz. 23-iej pasterka; w dniach 25, 26 i 27 msze św. od godz. 6.30 do 12.00.

We wszystkich innych świątyniach katolickich, nie wymienionych powyżej, dziś o godz. 23-iej pasterki, a w dn. 25 msze św. od 6.30 do 12.30; w dn. 26 i 27 tak jak w każdą niedzielę.

Nieszpory w dniach 25, 26 i 27 bm. we wszystkich kościołach o godz. 16-iej.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19; Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo-Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, piątki i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Co nas po pracy rozweseli?

Dziś w wigilię teatru i kina nieczynne. **REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.**

Teatr Miejski: piątek 8.30 „Moralność pani Dulskiej”, sobota godz. 12 w południe „Ludzie na krze” o godz. 4-iej „Moralność pani Dulskiej” o godz. 8.30 „Fryderyk Wielki” (występ Ludwika Solskiego) w niedzielę o godz. 12 w poł. „Moralność pani Dulskiej” o godz. 4-iej „Skapiec” (występ Ludwika Solskiego) o godz. 8.30 w „Ludzie na krze”.

Teatr Polski Karier. Alfa Omegi.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Pastorałki.

Teatr w sali Gejera (Piotrkowska 295) w piątek o godz. 4-iej i 8 wiecz. „Kmicic” w sobotę o godz. 4-iej „Chrześniak wojenny” o godz. 8 wiecz. „Kmicic” w niedzielę o godz. 4-iej „Kmicic” wiecz. „Chrześniak wojenny”.

Adria. Kochana rodzinka.

Casino. Moja gwiazdeczka.

Cerso. I. Cyrk na okręcie. II Teatr, dobre malpki.

Europa. Pod dwiema flagami.

Grand-Hino. Poświęcenie.

Metro. Kochana rodzinka.

Miróz. Róża.

Przedwiośnie. Ada, to nie wyp.

Pałace. Będzie lepiej.

Rakiet. Trędownata.

Rialto. Gdy serce przemówi.

Zachęta. Pan Twardowski.

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11—20-iej.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.

Pogotowie Czerwonogó Krzyża 102-40

Ubezpieczalnia 197-65

Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Barszcz burakowy, czysty z uszkami.

Indyka z przysmażanymi kartofkami, kompot mieszany z suszonego owocu.

FUTRA damskie i męskie podług ostatnich modeli wykonywa Zakład Kuśnierski R. Schindler, Łódź, Piotrkowska 163. tel. 122-90.

Rewolwer i młotek. Uciążliwy gość.

ŁÓDŹ, 24.12. —

Kazimierz Wardęga był stałym gościem w domu siostry swej Dutkiewiczowej, co wywoływało stale ogromne awantury ze strony jej męża, Józefa Dutkiewicza. Nie mogąc znieść docinków brata żony i podejrzewając przytem, że żona i teściowa, mieszkająca też u nich, pomagają mu materialnie, zapowiedział mu, by nie ważył się po kazywać na jego podwórze.

TEATR W SALI GEJERA.

(Piotrkowska 295)

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

W piątek dn. 25 grudnia o godz. 4-iej pp. i 8 wiecz. „Kmicic” z trylogii H. Sienkiewicza w 7 obrazach.

Sobota dn. 26 grud. o godz. 4 pp. — „Chrześniak wojenny” Krotchwila w 3 aktach o godz. 8 wiecz. „Kmicic”.

Niedziela dn. 27 grud. o godz. 4 pp. „Kmicic” o godz. 8 wiecz. „Chrześniak wojenny”.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU MIEJSKIEGO W ŁODZI.

Dziś w czwartek z powodu Wigilii teatr nieczynny. W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. po cenach zniżonych „Moralność pani Dulskiej”. O godz. 8.30 wiecz. „Fryderyk Wielki” z udziałem mistrza Ludwika Solskiego.

W niedzielę również trzy widowiska: o godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Moralność pani Dulskiej”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W pełnych próbach pod reżyserią Konstantego Tarkiewicza święta komedia muzyczna „Noc w Grand Hotelu” w której gościnnie wystąpi primadonna teatrów stołecznych Janina Kulczycka oraz fantastyczna bajka dla dzieci pt. „Dzieci pana majstra”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W niedzielę również trzy widowiska: o godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Moralność pani Dulskiej”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

W piątek o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej”. W sobotę trzy przedstawienia: O godz. 12-iej w poł. po cenach najniższych „Ludzie na krze”. O godz. 4-iej popoł. „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej a o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”.

Wardęga nie zostawiał się do tego kazu i po starciu przychodził, mówiąc, że chce odwiedzić matkę i siostrę. Dochodziło wskutek tego do ciągłych awantur i brójk między nimi, i ciągle to jeden, to drugi chwytali za siekiere, lub inne jakieś narzędzie grożąc drugiemu tem, że go zabije.

Ostatnie zajście w końcu spowodowało interwencję policji.

Wardęga usłysawszy, że ma się wynieść, chwycił za młotek i usiłował rzucić się na szwagra, Ten będąc w niebezpieczeństwie wyjął rewolwer i wymierzył go w stronę przeciwnika.

Wardęga czempredzej uciekł i zameldował policji.

Sąd wziąłszy opinie obu przeciwników pod uwagę (Dutkiewicz cieszył się ogólnym zaufaniem, a Wardęga był już kilka razy karany) Dutkiewicza Józefa od winy groźenia zabójstwem szwagrowi, uniewinnił.

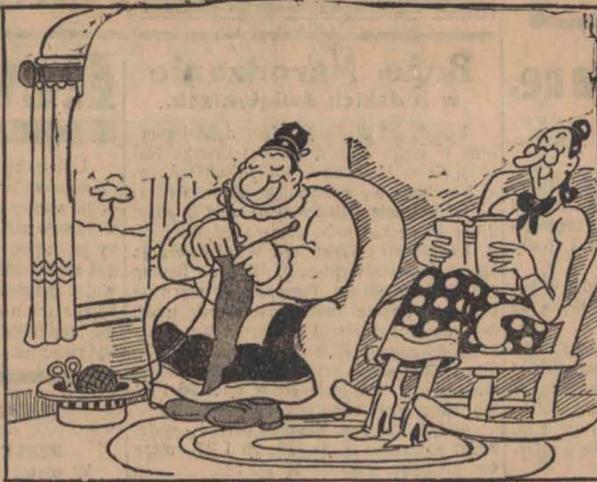
ZUPELNE BEZPŁATNIE !!!

Tylko krótki czas!!!

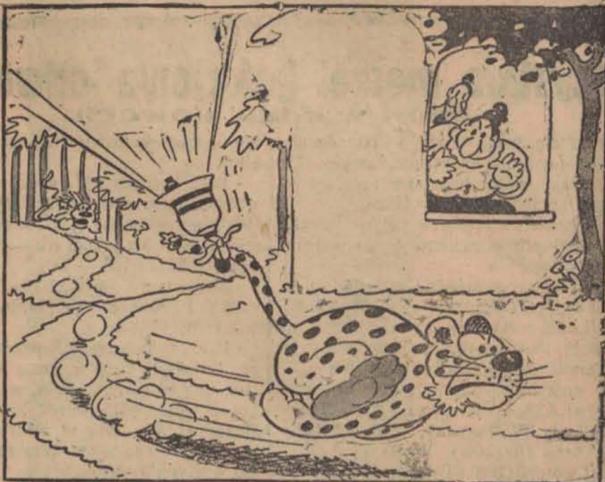
Wicek i Wacek na szerokim świecie.



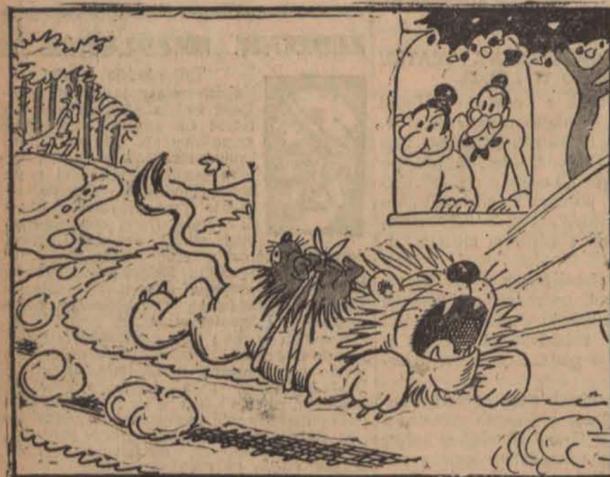
Rollo: — Jak powiedziałem Halusiu — pójdziemy do ogrodu zoologicznego i pobawimy się łapaniem lwów za ogony.
Halusia: — Panie Rollo, bardzo lubię się bawić.



Ciocia Tekla: — Mam wrażenie, że Wicek i Wacek będą dzisiaj spokojni. Pan Rollo uniemożliwia im robie nie kawałów.
Guwernantka: — Chciałabym w to uwierzyć, ale nie wiem czy mogę!



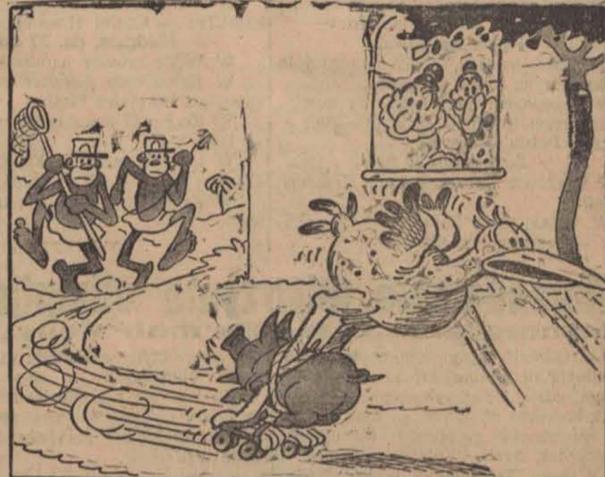
Ciocia Tekla: — Co to za straszny hałas? Patrzcie! Pantera z dzwonkiem uwiązany do ogona.
Guwernantka: — Boję się, czy nie sprawdzają się moje przecucia.



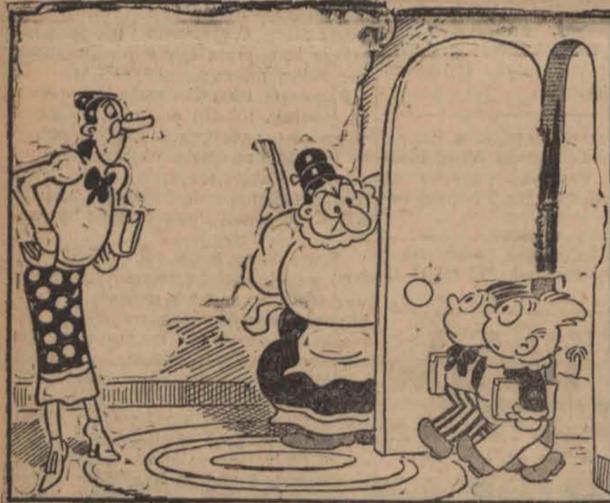
Ciocia Tekla: — Król zwierząt tak straszliwie wyje.
Guwernantka: — Nie można się temu dziwić, jeżeli na grzbiecie ma przywiązane kołchozwierza.



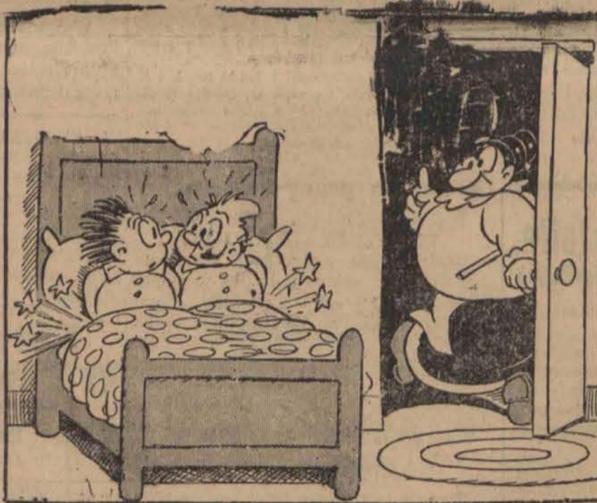
Ciocia Tekla: — Zyrata z pękającymi żabkami na ogonie!
Guwernantka: — Teraz nie mam już żadnych wątpliwości, że to są sztuczki Wicka i Wacka



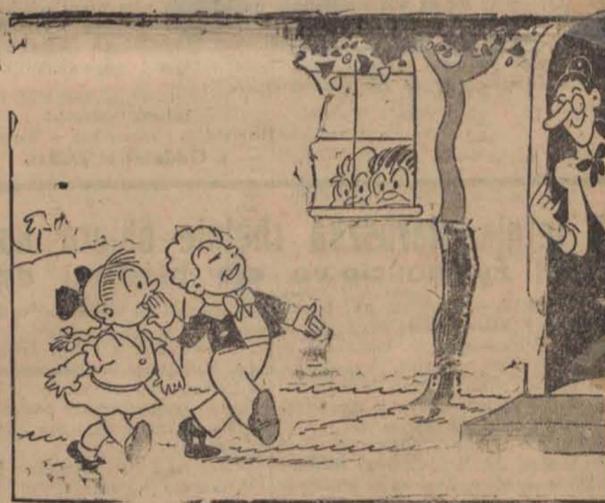
Ciocia Tekla: — Co za dziwactwa! Ptak z prostkiem na wrotkach.
Guwernantka: — Rzeczywiście.
Strażnik: — Król nas każe usmażyć za niedozór!



Ciocia Tekla: — Gdzie wyście byli? Tylko bez wykrętów?
Wacek: — Siedzieliśmy w domu i odrabialiśmy nasze lekcje.



Wacek: — Za co nas ciocia biła?
Ciocia Tekla: — Bez was takie kawały same się nie rodzą.
Wacek: — Nie wiem co się cioci stało.



Rollo: — Byliście na pięknym spacerze proszę pa- ni i podziwialiśmy naturę.
Guwernantka: — Chodźcie moi kochani, ciastka i lody są na stole!

G. BEERS.

Katastrofa.

Potężny kufier wyekspediowaliśmy na dzień przed odjazdem. Ja sam, wyszczepiony zadowolony udałem się na stację, by „wynająć w świat”. Należało mi się to po tylu latach uciążliwej gonitwy za groszem. W przedziale kolejowym znalazłem się sam. Z początku byłem tym uradowany. Przynajmniej położy się spać i nikt mi nie będzie przeszkadzał. Usadawiłem się więc na miękkich poduszkach, otuliłem nogi kołosem i zabrałem się do przegładania gazet. Nagle spojrzałem na pewien tytuł i serce przeszło mi po plecach. W Sabaudii zdarzyła się katastrofa kolejowa, która spowodowała śmierć kilkunastu osób. Pąg wykoferł się z powodu rozmoczenia typu kolejowego. Szyny rozkręciły się, mnia się obsunęła i katastrofa gotowa!

Odłożyłem gazetę. Pot zimny wystąpił na czole. W przedziale było strasznie ciemno. Postanowiłem odświeżyć się przy umywalce.

W tej samej jednak chwili zamknąłem przedział i wtuliłem się w najgłębszą ką mego coupe — na dworze szalała szliwa burza!

Poczułem się ni swojo. Ieżbym dał, gdy

by do mego przedziału weszła nagle jakaś życzliwa dusza ludzka, z którą można by porozmawiać i zagłuszyć myśli. Na dworze tymczasem szalał orkan. Piorniny były z przerażającą gwałtownością. Serce mi poczęło skakać w piersi jak oszalałe.

— Trzeba poszukać innego przedziału — postanowiłem i ująłem w rękę plecak oraz walizkę. Za chwilę już byłem na korytarzu. Szedłem śmiało wzdłuż szeregu przedziałów — niestety, prawie wszystkie były puste.

Nagle w pewnych drzwiach dostrzegłem śpiącą postać ludzką. Wszedłem do przedziału, położyłem walizkę na siatce, i usiadłem cicho w kątku. Przede mną, na sąsiedniej ławeczce, spała jakaś istota.

Zapaliłem światło i oto przekonałem się że w przedziale śpi jakaś młoda dziewczyna. Sekunda wystarczyła, by dostrzec jej cudne rysy, jej klasyczny owal twarzy, jej ręce niespokojnie wyciągnięte na poduszeczkę. Żal mi się zrobiło bezbronnej istoty. Nie chciałem przerywać jej słodkiego wypoczynku. Zgasłem światło.

Pociąg tymczasem mknął wśród nocy i burzy. Piorniny nuciły coraz głośniejszy, błyskawice rozdzierały niebiosa, o szyby przedziału bił gwałtowny deszcz zmieszany z gradem.

— Katastrofa murowana — poczęłem

znów rozmyślać. Nagle moja towarzyszącka ocknęła się.

— Czy to już Bari? — zapytała nieprzytomnie, nie otwierając prawie oczu. Tak pytać może tylko młodość!

— Nie jeszcze! — odparłem.

W jednej chwili ułożyła swoją jasną głowę na poduszce i zasnęła ponownie. Oddychała równo, nie przejmując się ani burzą, ani ciemnością, ni obecnością obcego człowieka w przedziale. Ona wiedziała, że jej nie nie zagraża.

Po dłuższym czasie zrozumiałem, że Bari jest blisko i postanowiłem obudzić moją towarzysząckę. Zerwała się też gwałtownie, przecierając zaspane oczy.

— Ach, Boże! Może już minęliśmy Bari?

— Nie! Ale dojedziemy niezadługo!

Szybko poprawiła włosy. Przetarła chusteczką oczy i spojrzała po przedziale. Potem wyciągnęła ku górze ręce i chciała zdjąć z siatki swoje pakunki. W tym samym momencie maszynista dał kontr-parę. Pociąg wśród piekielnego hałasu zagrzyszał, zadzwonił szybko, i trzasnąwszy wściekle wagonami o bufory, stanął wśród burzy i nocy.

Moja towarzyszącka właśnie zdejmowała walizkę. Przy wstrząsie zaczęła się i byłaby runęła na okno. Zerwałem się w je-

dnym momencie i schwyliłem ją w ramiona. Uderzyłem przy tym głową o ścianę przedziału. Poczulem, że świat się ze mną kręci i omal nie upadłem zemdlny na ziemię. Śmierć — pomyślałem w ostatniej sekundzie.

Ale śmierć nie nadeszła i ja żyłem, trzymając w swych krzepkich jeszcze ramionach tę młodą istotę. Obejmowałem ją z całej siły, a ona, przerażona do ostatnich granic, wcale się nie wrywała z moich objęć. Trzymałem ją wtedy mocno a pod ręką wyczuwałem ciepło jej młodej piersi i bicie przerażonego, młodego serca.

Minęło kilka minut. Oprzytomnieliśmy oboje. Na korytarzu pojawił się konduktor. Wsadził głowę przez drzwi do przedziału i powiedział zadowolony. — Proszę się nie bać, nie było żadnej katastrofy! Już jedźmy dalej! Za chwilę będziemy w Bari!

Towarzyszka wyrwała się z moich objęć. Usiadłem na skórzanych poduszkach, a ona podniosła swoje pakunki. Patrzyła na mnie przez chwilę. Przez tę jedną chwilę, w której ważyły się losy mego życia. Gotów byłem o to zostawić moje pakunki, moje troski i triumfy, gotów byłem wysiąść w Bari i oddać się tej słodkiej istocie w wieczną niewolę. Gotów byłem człochać się u jej stóp, jak pies, byle by tylko nie odegnęła mnie od siebie.

— Uratował mi pan życie! — powiedziała z uśmiechem. — Sama nie wiem, jak panu dziękować. Nagle położyła pakunki na ławce. Podeszła do mnie, schwyliła mnie za prawą rękę i... pocałowała mnie w czoło. Zerwałem się jak oparzony, ale jej już nie było przy mnie. Wysiadła w Bari. Pociąg ruszył dalej.

Serce mi biło okropnie w piersi. Wstałem. Podeszedłem do lustra, chcąc opatrzyć ranę i... wówczas zrozumiałem wszystkie. Byłem starszym, siwawym panem, którego się całuje w czoło z wdzięczności, jak ojca! Starszym, siwawym panem, który nie spostrzegł, nie zauważył lotu czasu i siwych włosów na skroni.

Do przedziału wszedł znów konduktor. — Mój Boże! Pan się zranił! A przecież nie było wcale katastrofy, tylko mały postój w polu! Musieliśmy przepuścić inny pociąg. Nie było żadnej katastrofy — potwierdził.

— Jakże się mylił, biedny człowiek! Ja — przeżyłem wówczas straszniejszą katastrofę, niż wszystkie katastrofy świata. Przeżyłem katastrofę, w której zrozumiałem po raz pierwszy, że jestem tylko starszym siwawym panem, którego się całuje w... czoło jak ojca, z wdzięczności.

Hum. H. Rud.